Nr. 55b. Dnia 24 lutego. Sroda. Dnia 12 (24) lutego 1886 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

— W dniu jutrzejszym w kościele archikatedralnym św. Jana i św. Kazimierza (panien sakramentek), odprawione będą ku czci N. Sakramentu, w pierwszym o godzinie 9-ej zrana solenna wotywa z asystą i procesją, w drugim o godzinie 9-ej i pół zrana uroczysta wotywa, a o 3-ej i pół po południu nieszpory.

Przegląd polityczny.

Wczoraj skończyły się w izbie deputowanych sejmu pruskiego dwudniowe rozprawy nad projektem rządowym, domagającym się udzielenia rządowi stu miljonów kredytu na utworzenie stałego funduszu, z którego zakupywane być mają w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich grunta, należące do szlachty polskiej, wystawione na sprzedaż dobrowolną lub przymusową (w drodze subhastacji), a to celem podziału tychże na pomniejsze działy włościańskie i wydzierżawiania czasowego lub stałego napływowym kolonistom niemieckim.

W tych kilku wierszach streściliśmy cały program akcji, rozpoczętej przez ks. kanclerza na całe pokolenia, akcji, która raz już po r. 1815 ym za rządów prezydenta rejencji poznańskiej Flotwella, a w duchu znanego memorjału jen. Grolmana, zastosowaną była do prowincyj polskich państwa pruskiego, dopóki król Fryderyk Wilhelm IV-ty nie uznał jej za bezprawie i nie kazał zaniechać.

Projekt—pierwszy z czterech dotąd sejmowi do ustawodawczego traktowania przedstawionych—odesłany zostanie do komisji. Przyjęcie prawa nie podlega wątpliwości. Koalicja zachowawców i narodowo-liberalnego stronnictwa w izbie rozporządza bowiem większością blisko stu głosów, a większość ta pozostanie, jak słusznie zauważył poseł Wierzbiński, głuchą na wszelkie argumenta sprawiedliwości i rozumu stanu.

Najświetniejszym momentem rozpraw poniedziałkowych była mowa znakomitego przewódcy centrum, br. Schorlemera Alsta, wczorajszych mowa jednego z przewódców stronnictwa wolnomyślnego, dra Haenela. Moralnego poparcia ze strony centrum byliśmy pewni: stronnictwo to z głębokiego zrozumienia ducha chrystjanizmu czerpie ten sok pożywny, który jest miodem religji, poczucie prawa i ludzkości. W tem tkwi podstawa trwałego sojuszu pomiędzy grupą przedstawicieli ludności polskiej w Prusiech, a potężnem stronnictwem centrum, które br. Schorlemer Alst w wybornej polemice swojej z arlekińskiemi frazesami p. Treskowa nazwał „stronnictwem prawa”.

Jeszcze bardziej ucieszyła nas mowa dep. Haenela. Stanowisko jego, jako protestanta, było jeszcze trudniejszem. Znakomity retor wolności pokonał w sobie wszystkie skrupuły i podszepty narodowego obłędu niemieckiego, zwanego „*Drang nach Osten*” i wystąpił przeciw projektowi jako człowiek, który po nad grą poziomych i samolubnych namiętności umie wynaleść swemu wzrokowi politycznemu wyższy, humanitarny punkt oparcia, który czuje, jak wiele godności i siły w zapoznawanem przez tuzinkowych pachołków czasu poczuciu: *homo sum!*

Poseł Haenel umiał spojrzeć na przedłożone prawo z wszystkich najwyższych punktów widzenia, które dla męża stanu bywają zwykle rozstrzygającemi w każdem poczęciu politycznem. Postawił we właściwem świetle kwestję traktatów i odezw monarszych, obronę, jaką obywatelowi państwa zapewnia konstytucja, miarę, jaką przykłada do pomysłu kolonizacji i wywłaszczenia poziom kultury współczesnej i zasadę, wedle której kształtować się powinny stosunki pomiędzy narodami. Nie bierzemy za złe posłowi Haenelowi, że uznał w teorji prawo łagodnej, naturalnej asymilacji. Nie żąda on jej, ale dopuszcza możliwość, opartą na prawach przyrody, na wyższości rasy, jeżeli takowa istnieje. Prawda, że proces asymilacyjny trwa długo, a kanclerzowi „się śpieszy”. Dep. Haenel zgrzeszył względem ks. Bismarka tem, że pracę dla historji wyżej stawia w programie narodowym, aniżeli pracę dla nasycenia pożądliwości jednego, choćby najpotężniejszego ministra.

Społeczność polska, zamknięta granicami monarchji pruskiej, pokrzepiona obroną, jaką znalazła u prawdziwych przedstawicieli narodu niemieckiego, oceni wartość dwudniowych rozpraw izby pruskiej z godnością i spokojem. Niech minister Lucius nie przeraża się marą nowych „wybuchów”, spotęgowania propagandy rewolucyjnej. Społeczność ta potrafi utrzymać w sobie pokój wewnętrzny, bo ma siłę prawa w sobie i nad sobą, bo słuchała nauki dziejów i umie czytać wskazówki na zegarze czasu.

Pierwsze czytanie w izbie wyższej sejmu pruskiego przedłożenia kościelnego ma odbyć się w dniu dzisiejszym. Według dzienników, wielce jest prawdopodobnem, iż przedmiot ten zostanie odesłanym najpierw do osobnej komisji. W bieżącym tygodniu mają rozpocząć się w tej izbie obrady nad znanym wnioskiem marszałka Moltkego, analogicznym z wnioskiem Achenbacha. Ze strony koła polskiego poczyniono odpowiednie kroki, aby polscy członkowie izby panów zebrali się jaknajliczniej. Przy tej sposobności zaznaczamy, iż do izby panów należy 15-tu polaków, mianowicie: książę Ferdynand Radziwiłł, hr. Zygmunt Skurzewski, ks. Sułkowski, hr. ordynat Antoni Taczanowski, hr. Józef Mielżyński, hr. Ignacy Bniński, Leonard Brzeski, hr. Hutten-Czapski, Józef Kościelski, Mieczysław hr. Kwilecki, Slaski, Marceli hr. Żołtowski, Józef Morawski, ks. Antoni Radziwiłł.

Ze strony półurzędowej donoszą, iż niebawem zostanie przedłożonym pruskiej izbie deputowanych piąty projekt, wymierzony przeciw polakom w sprawie reorganizacji szkół wieczornych dla terminatorów i uczniów rękodzielniczych, t. z. *Fortbildungschulen.*

Br. Z.

W sprawie lecznic.

Poruszaliśmy niedawno (ob. art. „Filantropja i wyzyskiwanie” w nr. 47*b*) sprawę leczenia dla przychodzących, wykazując anormalność, że z taniej porady w takich lecznicach korzystają często ludzie zamożni, którzy tym sposobem dla drobnej oszczędności eksploatują instytucję, mającą bądźcobądź pewien rodzaj charakteru filantropijnego, przeznaczoną jeżeli nie wyraźnie, to według pierwszej myśli tych, którzy ją w życie wprowadzili, jeżeli nie wprost dla biednych, bo dla tych istnieje pomoc lekarska

NIE DOSZEDŁ!

NOWELKA

przez

T. Prażmowską.

(Dalszy ciąg.)

I szła znowu powieść o lasach, gdzie pnie stare wysoko niosą się w górę i wierzchołki nachylają ku sobie, szeptem radzą a radzą o czemś, czemu drobiazg leśny ciekawie ucha nadstawia...

— Jeszcze mi co, dziadku, powiedzcie...

— Nienajadku ty jakiś! tobieby tylko gadać od rana do wieczora. Już ci nie wystarczę niedługo...

Ale mimo to dziś jeszcze materjału do gawędy nie brakło—i dowiadywał się Wicek o miastach, co szeroko nad szeroką legły wodą...

— Nad wodą? — znów przerywało chłopię, które dotąd nie widziało innej wody nad tę, którą w wiadrach nosiła matka...

I miał starzec długą rzecz o wodzie, co wartką płynie falą, a ludzie rzucają przez nią mostów łuki i po mostach tych, jak po bruku ulicznym chodzą sobie bezpiecznie. A jakie tam ulice szerokie! jakie gmachy wspaniałe! jakie pomniki, co sterczą ku niebu pamiątką sławy starej... Bo dziad znał także potroszę przeszłość starą i ze czcią a miłością mówił o niej często a długo...

Wszystkie te obrazy, opisy zatrzymywały się w pamięci dziecka, uderzały wyobraźnię jego, kłębiąc się w niej nieopisanym chaosem wrażeń, który kiedyś może światło twórczości rozjaśnić i uporządkować miało. Tymczasem wrażenia te chwytał chciwie, gromadząc je sobie, jak składane na przyszłość zapasy...

A musiało ich tam być sporo, kiedy Wicek już z nich potroszę korzystać zaczynał. Kawałkiem kredy na asfalcie chodnika odtwarzał to, co się w jego wyobraźni roiło, nadając mu kształt taki, jakim się w tejże wyobraźni zarysowało. Nie dziw więc, że rysunki Wicka, co chwila nogami przechodniów zacierane, uderzały przedewszystkiem fantastycznością tak linij, jak i rozmiarów. Nieprawdopodobnie krętym zygzakiem wiły się na nich rzeki, z pośród których wyrastały całe bory akacyj z zadziwiającą wiernością odrysowanych; pod cieniem ich spoczywały lwy mało co od drzew mniejsze i psy, wzrostem lwom się równające, a nad rzeką, za borem, wznosił się dom, od boru wprawdzie wyższy, ale za to podobniusieńki do tej lub owej z kamienic, od urodzenia Wickowi znanych.

Kształtów i linij miał w pamięci zasób bogaty, choć nie zawsze z prawdą zgodny; ale gra barw i świateł, nieprzebrana ich różnorodność i bogactwo całkiem mu były nieznane. Pierwszą z niemi znajomość zawdzięczał opiekunce swojej, Marysi. Ona to matce, jadącej z bielizną do wody, podsunęła projekt zabrania na wóz Wicka, na czem naturalnie i sama skorzystała, bo Wicek przecież bez niej ruszyć się nie może tak daleko, a ona też matce pomódz u rzeki potrafi!

Pojechał więc Wicek i po raz pierwszy w życiu znalazł się poza ową bramą, w której ramach oprawiony był dotychczasowy jego widnokrąg; po raz pierwszy i jedyny w życiu rozradował wzrok, wszelkiego piękna chciwy, widokiem otwartej przestrzeni, łąk zielonych, cienistych ogrodów i cicho płynącej rzeczułki, w której nurtach odbijały się te lekkie białe chmurki, co się gromadnie po błękicie niebieskim słaniają.

Jak na to, dzień był niezwykle pogodny i piękny. Wicek patrzył... patrzył... i widział... A to, co widział, musiało go olśnić, jak nagłe cudu zjawienie, bo w głębi czarnych jego źrenic świeciła radość z przestrachem nieledwie granicząca... Aż wreszcie skwar słoneczny, powietrze, którego nigdy tak wiele nie miał do oddychania, może zbytnie wrażliwości natężenie, zmęczyły Wicka... ogarnęła go słodka niemoc jakaś, zamknął oczy, otworzył je razy parę, spojrzeniem obejmując cały krajobraz i usnął na dobre.

Gdy się Wicek z kilkogodzinnego snu obudził, dzień się już miał ku schyłkowi. Na zachodzie, na samym skraju widnokręgu, gorzała jeszcze ognista łuna słoneczna, mieniąc się najświetniejszemi tonami purpury i złota, przechodząc wszystkie wszystkich barw tęczy odcienia, dopóki pasmem sino-różowego fjoletu nie rozpłynęła się wreszcie w czystym, ciemnym szafirze głąb' nieba zaścielającym. Lekka, cicha, ukradkiem sennemi tchy zionąca, od północy ciągnęła już na świat pomroka, szląc przed sobą gęstą mgły opalowej ławicę; ale jakby na urągianie jej groźbom, wschodziła tarcza księżyca i powoli, w moc blasków swoich ufna, coraz to wyżej wstępowała na niebo, coraz to bledszą patrząc twarzą w mdlejące zachodu ognie. W dali czerniał bór, sinemi oparami przesłonięty, nad łąkami słaniały się mgieł tumany; ciepłem, wonnem powietrzem wiał jakiś smutek cichy... Może to błękitów przestrzeniami leciało głębokie, przeciągłe westchnienie ziemi, skarżącej się bratnim światom, że ona—tylu pokoleń kolebka, ona—karmicielka ich niestrudzona, mogiłą ich razem być musi?...

bezpłatna, to dla tych, których nie stać na opłacenie porady, udzielanej przez lekarzy w mieszkaniach.

Z powodu tego artykułu otrzymaliśmy od p. A. S. odpowiedź, polegającą głównie na zaprzeczeniu faktu, jakoby do lecznic zajeżdżano niekiedy karetami i wyrażającą opinję, że z pomocy lecznic korzysta się zwykle w dolegliwościach pomniejszych, za których usunięcie, podczas obecnej stagnacji, rubla lub więcej płacić niepodobna.

Nie wchodzimy w rozbiór tej argumentacji, zmniejszającej znacznie w oczach naszych znaczenie lecznic i pożytecznego ich wpływu, bo oto sprawa lecznic w ogóle weszła znów na porządek dzienny i prawdopodobnie wywołać będzie musiała bardzo poważną dyskusję, wobec której drobny zarzut, jaki uczyniliśmy — nie lecznicom, lecz tym, którzy je wyzyskują—stracić musi naturalnie na znaczeniu.

W tych dniach opuściła prasę broszura p. n. „Lecznice warszawskie", której autor, dr Ludwik Kadler, dochodzi do wniosku, iż „lecznice, jako nie przynoszące żadnej szczególnej korzyści dla ogółu i nauki, a nadto działające na szkodę stanu lekarskiego, nie mają uzasadnionej racji bytu". Autor dodaje, że o ile miał sposobność przekonać się, zdanie to podziela nietylko bardzo wielu poważnych naszych lekarzy, ale nawet bodaj czy nie większość samych lekarzy lecznicowych, że dotychczas nikt publicznie tego przekonania nie wypowiedział, dr Kadler przypisuje to większemu u nas niżby sądzić można „brakowi owej cywilnej, obywatelskiej odwagi głoszenia i czynienia tego samego publicznie, co w głębi dusz naszych myślimy, co wyznajemy i z czem zwierzamy się jedni przed drugimi prywatnie".

Nie uważamy się za kompetentnych do stawania w tej kwestji bądź po stronie dra Kadlera, bądź po stronie tych, którzy niewątpliwie z obroną lecznic wystąpią. Kwestja ta wymaga rozważenia wielostronnego, dojrzałego, opartego na cyfrach statystycznych i innych danych, których nie mamy pod ręką, wymaga przytem bliższego obeznania się z ustrojem lecznic i trybem udzielania w nich porad. Nie solidaryzując się przeto z autorem i pozostawiając kwestję otwartą, spełniamy tylko obowiązek dziennikarski, podając tutaj, jako rzecz obchodzącą ogół, zarzuty, na których dr Kadler opiera wyżej przytoczoną a wprost na niekorzyść lecznic wypadającą konkluzję.

Otóż, zdaniem dra Kadlera, lecznic takich, jakie u nas utworzono, nie ma nigdzie w cywilizowanych krajach zachodu, a lekarze nasi nie byli nigdy dla mniej zamożnych tak wymagający i niedostępni, żeby aż zachodziła potrzeba tworzenia oddzielnych instytucyj, umożliwiających ludziom niebogatym korzystanie z pomocy lekarskiej.

W lecznicy pomoc ta jest tania, ale też z natury rzeczy musi być powierzchowną i nie może przynieść odpowiedniej korzyści, bo lekarz, mając wielu chorych a mało czasu, śpieszy się i działając w imieniu instytucji, nie znając pacjenta najczęściej nawet z nazwiska, nie odczuwa tak wyraźnie tej odpowiedzialności moralnej, do jakiej poczuwać się musi przy leczeniu na własną rękę.

Obszerny materjał kliniczny, jakim rozporządzają lecznice, udzielające rocznie około stu tysięcy porad, zupełnie ginie dla nauki. Lekarze lecznicowi nietylko nie dają żadnych spostrzeżeń i sprawozdań ze swych lecznic, ale w ogóle nie prowadzą kontroli chorych, choćby w interesie samej statystyki, a ztąd też i lecznice nie przyczyniają się do wykształcenia specjalistów w takiej mierze, w jakiej tego należałoby żądać.

Publiczność do mniemanej taniości dopłaca stratę czasu na chodzenie do lecznic i wyczekiwanie kolei, a swoją drogą i dr K. przyznaje, iż zdarzają się często chorzy, którzy—jak to było wytknięte w naszym artykule — mogąc odpowiednio wynagrodzić lekarza, szukają porady w lecznicach. Z drugiej strony znajdują się i lekarze, którzy lecznice uważają tylko za „środek ściągania klijenteli i rekrutowania jej z lecznic do swoich prywatnych ambulatorjów", albo środek wygodnej dla siebie i korzystnej reklamy.

Wielką też krzywdę wyrządziły lecznice lekarzom odnośnie do stałych posad lekarskich przy różnych instytucjach, fabrykach itp. Od czasu otworzenia lecznic dają się słyszeć głosy kierowników poważnych instytucyj, zatrudniających setki pracowników, iż posady lekarzy przy fabrykach i wszelkiego rodzaju instytucjach są zbyteczne, gdyż każdy, choć niezamożny, za kilkanaście kopiejek może zasięgnąć rady w lecznicy, a jeśli nie chce ponieść i tego wydatku, to może iść do lecznicy bezpłatnej. Skutkiem tego mnóstwo instytucyj u nas nietylko nie posiada należycie zorganizowanej służby lekarskiej, ale nawet zupełnie nie ma lekarzy.

Oto są główne *gravamina*, ciążące, zdaniem dra Kadlera, na lecznicach warszawskich, które — według opinji autora — powinnyby wystąpić jednocześnie do władzy z wnioskiem, że gotowe są zamknąć swoją działalność pod warunkiem, że na otwieranie nowych lecznic pozwolenia udzielane nie będą.

Czy ogół lekarzy warszawskich lub przynajmniej jego większość podziela te zapatrywania, przekonamy się zapewne niezadługo. *S.*

Komitet konkursu dramatycznego imienia „Wojciecha Bogusławskiego"

na posiedzeniu, odbytem w dniu 23-im b. m., przystąpił do przyznania nagród.

Wobec znacznej ilości sztuk, przedstawiających istotną wartość, komitet postanowił, oprócz dwóch nagród ogłoszonych pierwotnie, ustanowić jeszcze trzecią.

Nagrodę pierwszą (rs. 1,000 i ogłoszenie drukiem w oddzielnej książce wraz z życiorysem Wojciecha Bogusławskiego, na rzecz autora) przyznano jednomyślnie sztuce p. t.

„Albert, wójt krakowski", dramat w 5-iu aktach, a 10-iu obrazach, napisany przez Stanisława Kozłowskiego.

Nagrodę drugą (rs. 500) przyznano sztuce p. t. „Minowski", komedja w 4-ch aktach, napisana przez p. Tadeusza Zarembę (pseudonim).

Nagrodę trzecią (rs. 250) przyznano sztuce p. t. „Obsaczony", komedja w 5-iu aktach, napisana przez p. Edwarda Lubowskiego.

Prócz tego uznano, iż następujące sztuki zasługują na szczególne odznaczenie:

„My się kochamy", komedja w 5-iu aktach, przez p. Edwarda Lubowskiego;

„Neron", dramat w 5-iu aktach: przez p. Józefa La... buńskiego;

„Larik", dramat w 5-iu aktach, przez p. Jana Gadom... skiego;

„Bogusławski i jego scena", widowisko w 5-iu aktach, przez Wincentego Rapackiego;

„Lena", dramat w 4-ch aktach, przez Marjana Ja... sieńczyka (pseudonim);

„Zaślepieni", komedja w 4-ch aktach, przez Michała Bałuckiego.

Rękopisy sztuk nadesłanych na konkurs odebrane być mogą w administracji *Gazety polskiej*, prócz rękopisów sztuk nagrodzonych i odznaczonych, które zwrócone będą dopiero po ogłoszeniu sprawozdania.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum dworu wkrótce ma uledz gruntownej reorganizacji. Trzy oddzielne zarządy ministerjum dworu: gabinet, biuro kontroli i kancelarja ministerjum, połączone zostaną w jedną instytucję pod nazwiskiem: centralny zarząd ministerjum dworu, naczelnikiem którego na prawach ministra będzie mianowany główny kontroler ministerjum dworu sekr. st. Pietrow.

= Dwuznaczne operacje z pożyczkami premjowemi, sprzedawanemi na raty, skłoniły p. oberpolicmajstra do ograniczenia istniejących nadużyć. W tym celu zostanie wydelegowaną specjalna komisja, której zadaniem będzie wszechstronne zbadanie prowadzonej manipulacji sprzedaży pożyczek oraz obmyślenie środków, zapobiegających oszustwom i podejściom w granicach, przez prawo przewidzianych.

= Z powodu zamierzonej kanalizacji Starego Miasta wypada przeprowadzić cały szereg robót pomiarowych pod domami i trotuarami na tem terytorjum. Właściciele posesyj na Starem-Mieście zostali poinformowani o przedsięwziętych robotach, w celu niestawiania przeszkód w wykonaniu takowych przez techników biura kanalizacyjnego.

= Kwestja rozszerzenia ulicy Obożnej została znów poruszoną. Magistrat w przedstawieniu do wyższej władzy dowodzi potrzeby rozszerzenia jej przynajmniej do 7 saż. Trudności tu, jak zwykle w tych razach, napotykają się ze strony właścicieli, których posesje należy zająć pod rozszerzenie ulicy, a którzy żądają cen znacznie wyższych od ustanowionych przez komisję szacunkową. Magistrat ofi...

Oczy dziecka snem jeszcze rozmarzone, otwarły się na tę grę świateł i cieni, na ten przepych barw i blasków i utonęły w nim z zachwytem, który z osłupieniem prawie graniczył i nie umiejąc słowy, westchnieniami się tylko wypowiadał... głębokie, ciężkie, zdawało się, że wątłą pierś rozsadzą...

— Czego tak wzdychasz, Wicek?—spytała praczka—czy co cię boli?

— Ej nie!—żałosnym głosem odparł chłopczyk — ino mnie coś tak rozpiera... takie na mnie siły biją...

— Jezu najslodszy! a to co? zkąd? gadaj chłopcze!

— Ztamtąd—palcem na niebo ukazując, tłumaczył się Wicek posłusznie—od tych *ogniów* co się na niebie palą... idzie tak na mnie... idzie... jak w kościele!

I z głębi piersi wielkiem wzruszeniem wezbranej wybiegła uroczysta podzięka pieśni, którą nad wszystkie śpiewać lubiał dziad ślepy:

„Czego chcesz od nas, Panie, za twe hojne dary?"

III.

Nazajutrz po tej wycieczce Wicek był cały dzień jak senny, nieswój, milczący i smutny. Matka, Marysia, nawet najzaufańszy powiernik, dziad z pod bramy, nic z niego wydobyć nie mogli, choć wszystko troje dopytywali troskliwie. Aż wreszcie po paru dniach osowiałego milczenia przyznał się dziadowi w tajemnicy, że chciałby mieć trochę czystego papieru i „takie kolory różne, co się niemi obrazki maluje".

— I dopiero będę malował! zobaczycie! wszystko... wszystko, co mi ino po głowie chodzi, wszystko, czegom się tak nad wodą napatrzył.

Pomysł ten i zachcenie były już postępem na drodze artystycznego rozwoju, a zawdzięczał je Wicek pierwszemu swemu zetknięciu z żywą przyrodą. Nic jednak o tem nie wiedział i trudno jest brać mu to za złe, kiedy mędrsi i starsi od niego rzadko zastanawiają się nad wpływem, jaki na nas wywiera przyroda. A przecież to ona czarami swemi pierwsza budzi w duszy dziecka bezwiedne piękna poczucie; ona sielankom młodości tła przecudnego użycza, a wyobraźni jej polotom świat cudów swoich na oścież otwiera; ona to tajemnic swoich bezmiarem umysł męski żądzą wiedzy zapładnia; ona wreszcie prawem przemiany żywotów starcowi zagrobowe przedłużenie bytu przyrzeka. Najtkliwsza z matek i razem z mistrzyń najmędrsza, jest jeszcze czarodziejką wszechmocną, jest kochanką do siwego włosa niezapomnianą... jeśli jest ojczystego kraju przyrodą!

I w duszy też biedactwa tego ona rozbudziła twórczości pragnienie, ona pomysłom jego wyobraźni za tło przepychy swoje rzuciła.

Mikołajka, posłyszawszy o żądaniu swego chłopaczka, zafrasowała się srodze. Nie przestraszał ją wydatek, broń Boże! ostatnią z siebie szmatę byłaby oddała dla Wicka, ale nie wiedziała gdzie się takie rzeczy kupują i w ogóle nie była też pewną, czy dziecku jej przyda się na co zabawka, którą dotąd tylko u „pańskich" dzieci widywała. Poszła tedy po rozum do głowy, a po radę do opiekunek-kucharek. Powszechne było zdanie, że Wicek sam nie wie co już wymyślić z rozpusty. Psujcie go, psujcie Mikołajko— tonem wyższości wyrokowały doświadczone ogniową próbą kuchni niewiasty — nic nie robi, cały dzień siedzi przy ślepym...

— A cóż on robić może?—bolesną skargą przerwała Mikołajka...

— No, zrobiłby co prawda niewiele; ale zawsze... na co mu w głowie przewracać?

Jedna tylko pani Maciejowa, szczerze matce i dziecku przychylna, a zdrowym chłopskim rozumem obdarzona, odpowiedziała bez wahania:

— Kupuj, kupuj Jagna! Wydasz parę groszy a chłopak może się do malowania wprawi, ot! taki jak te święte obrazy kiedyś „*nafarbować*" potrafi!

I ruchem ręki wskazywała na rozwieszone nad swem łóżkiem obrazy z taką dumą i szczęściem, jakby tam była „Noc" Corregja lub która z Madon Rafaelowskich.

Tym argumentem ostatecznie przekonana, wypytała Mikołajka paniczyka, który wtedy właśnie wpadł do kuchni, gdzie się papier i farby kupują i Wicek przebywszy długą mękę oczekiwania, doszedł nareszcie do posiadania gorąco pożądanych przedmiotów.

Od tej pory z zapałem zabrał się do malowania. Zasiadłszy przy dziadku we wgłębieniu bramowego muru, malował z pamięci wszystko, co kiedykolwiek widział, dając niezmiennie za tło kompozycjom swoim szerokie, niczem nieograniczone przestrzenie powietrzne, po których goniły się obłoki różnej barwy, słońcem zawsze słońcem obramowane. Raz nawet porwał się na wielką alegoryczną kompozycję. Umiał on już oddawna na pamięć: „Kto się w opiekę" i czystym świeżym głosikiem wtórował śpiewającemu ją dziadowi, teraz przyszło mu na myśl upostaciować poetyczne psalmu przenośnie, które malowniczością swoją musiały dziecka wyobraźnię uderzać. Gdy śpiewał:

„W cieniu Twych skrzydeł zachowa cię wiecznie
Pod jego pióry uleżysz bezpiecznie...
Będziesz bezpiecznie po żmijach gniewliwych
I po padalcach deptał niecierpliwych."

to istotnie *widział* przed sobą „żmije" owe i „padalce" i skrzydeł pańskich cień nad wędrowcem opiekuńczy.

(Dokończenie nastąpi.)

ruje już około 88,000 rs. za potrzebne pod ulicę grunta, właściciele zaś żądają ceny wyższej blisko o 13 tysięcy rubli. W tym stanie rzeczy zarząd miejski zdecydował się nabyć potrzebne mu posesje przez wywłaszczenie. Na cel ten magistrat zamierza użyć funduszów zapasowych, pozostających w depozycie warszawskiego kantoru banku państwa. Należy się spodziewać, że rozszerzenie ulicy Obożnej, tak pożądane dla wygody w komunikacji i mające na celu ozdobę miasta i pożytek dla mieszkańców tej okolicy, zyska przychylną decyzję, sądzimy nawet, że właściciele posesyj, którzy w drodze wywłaszczenia nie odniosą większych korzyści, lepiejby zrobili, ustępując dobrowolnie potrzebne grunta, co przyśpieszyłoby tak pożądane dla miasta udogodnienie.

= W dniu 16-ym b. m. odbyło się ciągnienie amortyzacyjne czteroprocentowych biletów bankowych (metalików) 3-ej i 5-ej emisji, (nie pożyczki premjowej, jak przez pomyłkę wczoraj podaliśmy). Bilety umorzone będą spłacane od d. 13-go sierpnia r. b.

= Warszawska izba skarbowa zawiadamia wszystkich handlujących i przemysłowców gubernji warszawskiej i m. Warszawy, którzy wykupili świadectwa i bilety dla swoich zakładów po d. 13-ym stycznia r. b., że ulegną karom pieniężnym za niezaopatrzenie się w czasie właściwym w te dowody.

= Dnia 17-go marca odbędzie się w tutejszym magistracie licytacja na urządzenie zabaw ludowych podczas świąt wielkanocnych w Warszawie, w ciągu lat trzech, tj. w r. 1887-ym, 1888-ym i 1889-ym, od 749 rs. rocznie.

= W dniu jutrzejszym odbywać się będzie w tattersalu warszawskim licytacja rozmaitego gatunku koni.

= Pojutrze, dnia 26-go b. m., odbędzie się w tutejszem Towarzystwie lekarskiem posiedzenie bjologiczne. Na zebraniu wystąpią z pracami: profesor dr Szokalski, dr Majkowski i dr Polak.

= **Z teatru i muzyki.**

* W jutrzejszem przedstawieniu mozartowskiego „Wesela Fgara“ debiutować będzie po raz drugi panna Zofja Pilcówna w roli Cherubina.

Panna P. śpiewać ma w przyszłym tygodniu tytułową partę w „Carmenie“ Bizeta.

* W piątek w teatrze Wielkim „Chata za wsią“, w sobotę „Gioconda“.

* Zapowiedziane na piątek pierwsze przedstawienie w teatrze Małym krotochwili „Porucznik Szykowski”, odbędzie się z powodu zmian zaszłych w repertuarze dopiero w sobotę.

* Panna Justyna Machwicówna udać się ma niebawem do Krakowa, celem wystąpienia tamże z koncertem.

Artystka zamierza następnie odwiedzić Lwów, gdzie da się usłyszeć kilkakrotnie w tamtejszej operze.

= Wieczór czwartkowy.

Jutro wieczór odbędzie się w sali resursy obywatelskiej zwykła zabawa czwartkowa.

Ostatni wieczór czwartkowy w tym karnawale przypada dnia 4-go marca.

= Odłożona zabawa.

Zapowiedziana na wczorajszy wieczór zabawa na lodzie w Saskim ogrodzie odłożona została do czwartku.

Odroczenie nastąpiło ze względów, iż podobną zabawę z celem dobroczynnym urządzał wczoraj Yachtklub na stawie łazienkowskim.

= Prawa cudzoziemców.

Uczony dalmata, Włodzimierz Pappafava, pracuje obecnie nad rozpatrzeniem praw cudzoziemców w całym świecie.

W rozprawie pomienionej ma być obszernie traktowaną kwestja ta wedle przepisów obowiązujących, nie zaś w związku z kodeksem francuskim i prawodawstwem późniejszem.

P. Włodzimierz Pappafava wystosował okólnik do pisarzy-prawników naszych, prosząc o nadsyłanie sobie materjałów miejscowych i całkowitych traktatów.

Dyskusja, wywołana obecnie przez ks. Bismarka, wejdzie do tekstu rozprawy.

Znany autor przysłał nam okólnik zobowiązując, abyśmy o jego życzeniu szerszy ogół czytelników zawiadomili.

= Nowe przedsiębiorstwo.

Jeden z obywateli naszego miasta powziął myśl założenia tu na miejscu ajencji komisowej produktów wiejskich, celem wytworzenia konkurencji licznym przekupniom przy ich nabywaniu.

Przedsiębiorstwo podobne zręcznie prowadzone, mogłoby być korzystnem zarówno dla samego przedsiębiorcy jak dla producentów, którzy obecnie spotykają niemało trudu w korzystnem zbyciu swoich produktów.

= Niepraktyczna wskazówka.

Koń ma cztery nogi a potknie się, mówi przysłowie, nie dziw więc, że zdarza się czasami naszemu autorowi „wskazówek pratycznych” podać wskazówkę niepraktyczną.

Taką wskazówką była przed niedawnym czasem, rada oczyszczania mydłem i wodą starych obrazów.

Artysta-malarz, restaurator obrazów pan P. K., zwraca uwagę naszą, że używając wskazanego środka można obrazy uszkodzić, gdyż czysta woda i mydło nietylko zmywają niekiedy farbę, ale nawet przy ostrożnem zastosowaniu, wsiąkają w obraz z czasem i stopniowo zmieniają koloryt, mydło zaś dostawszy się w popękania podnosi farbę z gruntem i odkleja ją od płótna, a nadto utrudnia przytwierdzenie jej następne, gdyż gdzie jest mydło żadne kleje nie działają.

= Ogród Krasińskich.

Kiedyś przed paru dziesiątkami lat ogród Krasińskich wraz z przyległającym do niego ogródkiem Dekerta, gdzie pijano wody mineralne, stanowił modne miejsce spacerowe, w którem zbierała się śmietanka warszawskiego towarzystwa.

Z biegiem czasu ogród ten poszedł w zaniedbanie, a zresztą i publiczność w nim się zmieniła.

W budżecie miejskim figurowały coraz większe sumy na upiększanie ogrodu Saskiego, tamten zaś ciągle był traktowany po macoszemu.

Dopiero w tym roku ma nastąpić zmiana na lepsze.

Zaraz więc z nastąpieniem wiosny projektuje się urządzić w ogrodzie Krasińskich gazony kwiatowe, a trawniki celem ochrony od zadeptania, zostaną okolone barjerkami.

Nadto dla utrzymania wewnętrznego porządku wydane będą przepisy policyjne takie same, jakie obowiązują dla ogrodu Saskiego.

Niewolno więc będzie wpuszczać ludzi z ciężarami, żebraków i w ogóle indywiduów nieporządnie ubranych.

Prócz tego w środku ogrodu ma się znajdować dozorca policyjny, czuwający nad niedopuszczaniem narad handlarzy, tworzących zwykle w ogrodzie Krasińskich istną giełdę.

Dzięki tylko takiej opiece Warszawie może przybyć drugi „letni salon”, dotychczas bowiem był to śmietnik z pozorami ogrodu.

= Mięso z Ameryki.

W Nowym Orleanie powstała fabryka konserw mięsnych, założona przez Filipa Markiewicza.

Próbki produktów swoich właściciel przysłał do Warszawy z zapytaniem, czy może liczyć na zbyt miejscowy.

= Z żeglugi parowej.

Inspekcja rzeczna wystawiła na sprzedaż statek parowy „Wisła”.

Parowiec ten zamierza podobno nabyć jedno z tutejszych towarzystw żeglugi parowej dla powiększenia liczby holowników.

= Dla jaroszów.

Jeden z promotorów „jarstwa” sprowadził do Warszawy kilka balowych ubiorów, w których jarosze zamierzają wystąpić na tomboli artystycznej.

Ubiory te w stylu „piastowskim” (tak przynajmniej zostały nazwane przez jaroszów) składają się z obcisłych kaftanów, pasów, ściśle przylegającego do ciała trykotu, oraz obuwia wyrobionego z wełny.

Całość uzupełnia kapelusz o wywiniętych szerokich skrzydłach, noszony na tyle głowy...

Odzież ta ma być użytą przez jaroszów głównie celem zaprezentowania jej profanom.

Czy kogo zachwyci elegancją i wdziękiem, wątpimy.

= Olbrzymia scheda.

W dziennikach galicyjskich pojawiła się znowu wiadomość o olbrzymim spadku amerykańskim, który w podziale ma się dostać rodzinom polskim.

Zbogaconym w Ameryce spadkodawcą ma być Wojciech Kuczewski, bratanek Józefa, łowczego Królestwa Polskiego, zmarły bezdzietnie i beztestamentowo w Waszyngtonie w r. 1851-ym.

Dlaczego dopiero teraz wiadomość o tym spadku, wynoszącym 40 miljonów dolarów, (!) dochodzi do Europy, korespondent nowojorski *Dz. polskiego* nie wyjaśnia i to właśnie całą sprawę czyni w oczach naszych wielce problematyczną.

Nie wspominaliśmy też o niej i bylibyśmy przemilczeli, aby domniemanych spadkobierców nie narażać na przykry a nieraz i z kosztami połączony zawód, proszeni jednak jesteśmy o podanie tej wiadomości przez jednego z bliższych krewnych zmarłego miljonera, który pragnie w imieniu wszystkich sukcesorów starać się o wywindykowanie tego spadku.

Ktoby zatem uważał, iż ma prawo do udziału w sukcesji po Wojciechu Kuczewskim, może się odnieść do p. Władysława Kostro, sekretarza banku hypotecznego we Lwowie.

Życzymy domniemanym spadkobiercom, którzy należeć mają do rodzin Kuczewskich, Poletyłłów Duninów, Kostrów, Turkułłów, Cieszkowskich, Szydłowskich, Stadnickich, Wojciechowskich, Gumowskich i wielu innych, ażeby sceptycyzm, z jakim się zapatrujemy na całą tę sukcesję, okazał się bezzasadnym.

= Kosztowny kotyljon.

W dniu onegdajszym u państwa M. przy ulicy Granicznej, odbywała się zabawa tańcująca, na którą sprowadzono drogą telegraficzną z Paryża specjalne przybory kotyljonowe.

Kotyljon ten kosztował 300 rs., a zawierał ubiory uszyte z jedwabnej cienkiej materji, które po ukończeniu zabawy straciły wszelką wartość.

Mamy widać na zbytki!

= Potworki.

Do jednego z tutejszych weterynarzy włościanin z pod Czerniakowa, Wujek, przywiózł dwa koty zrośnięte plecami.

Potworki będą zakonserwowane i umieszczone w muzeum uniwersyteckiem.

= Na poczekaniu.

Otrzymujemy z miasta następującą koresponencję:

„W dniu 21-ym b. m. służąca El. W. znalazła na rogu licy Dzikiej i Nowolipek sporą paczkę banknotów i weszła z nią do domu, w którym służy.

Tuż za nią wszedł do sieni jakiś nieznajomy i zażądał zwrotu znalezionych pieniędzy, twierdząc, że są jego własnością, a gdy El. W. bez namysłu oddała mu paczkę, oddalił się pośpiesznie.

Tym sposobem zgubiona kwota stała się łupem jakiegoś śmiałego oszusta, który umiał na poczekaniu skorzystać ze sposobności.”

= Złodziej w piwnicy.

Nocy dzisiejszej, do piwnicy domu nr 27 na Senatorskiej, dobrał się złodziej pobytowy Aleksander Tymiński.

Znalazłszy butelki z winem, nie mogąc widocznie wszystkiego zabrać z sobą, na miejscu począł pić.

Wino było mocne i złodziej ani się spostrzegł, kiedy stracił przytomność.

Śpiącego łotra zaskoczył rano stróż domu.

Obudzony Tymiński jeszcze nie zdążył wytrzeźwieć i mocno pijanego odprowadzono do aresztu.

= Na uczynku.

W dniu wczorajszym na Żabiej pod nrem 5-ym do sklepu z towarami łokciowemi przyszła jakaś dama i oglądając rozmaite materje, targowała się bardzo długo, w rezultacie jednak nic nie kupiła.

Subjekt przy wyjściu damy zauważył brak kilku łokci aksamitu, wartości około 50 rs.

Zmieszaną damę proszono o wejście do sklepu i pod okryciem znaleziono skradziony aksamit.

Pomimo próśb i błagań, złodziejkę aresztowano.

Poznano w niej Joannę Kurowską, która za kradzieże sklepowe dwukrotnie była już karaną.

= Kradzieże.

Na Senatorskiej pod nrem 6, w mieszkaniu p. Mireckiego została spełnioną kradzież garderoby i rozmaitych przedmiotów; jednego złodzieja, lecz bez łupu, z tym bowiem drugi umknął, stróż domu w bramie przytrzymał.—Z piwnicy kuchni taniej na Podwalu pod nrem 20 skradziono za kilkadziesiąt rubli rozmaitych artykułów spożywczych.—Na Piekarskiej pod nrem 3, z mieszkania K. Głogowskiej, skradziono srebro stołowe.—Na Muranowskiej pod nrem 34, Izraelowi Łopacie skradzione zostały klejnoty, wartości paruset rubli.

= Napad.

Wczorajszego wieczoru pani Wanda Kozłowska, przybywszy o godzinie w pół do 11-ej wieczorem koleją nadwiślańską, nie znalazła żadnej dorożki wolnej.

Zdecydowała się więc zostawić pakunek na dworcu i piechotą podążyć do miasta.

W tej przykrej wędrówce, w pobliżu Bonifraterskiej, na panią K. napadło trzech łotrów.

Przerażona kobieta nie zdążyła zawołać o pomoc, jeden bowiem z napastników zakneblował jej usta.

Rabusie ściągnęli z p. K. futro, kaftanik, a nawet suknię, w kieszeni której znajdował się pugilares zawierający 390 rs. gotowizną.

Cała ta operacja nie trwała dłużej nad trzy minuty.

Kiedy pani K. ujrzała się oswobodzoną i zawołała o pomoc, rabusie z łupem byli już daleko.

Śledztwo zostało zarządzone i kilka podejrzanych indywiduuów aresztowano.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na Szpitalnej z samek wypadł trzyletni Józef Szczygłowski.

Biedne dziecko poniosło ciężkie obrażenia i życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

= Szalony wyścig.

W dniu wczorajszym za rogatkami ząbkowskiemi trzech włościan powożących bosemi sankami i będących widocznie pod dobrą datą, urządziło szalony wyścig.

Następstwem tej jazdy było rozbieganie się koni.

Jedne sanki rozbiły się w kawałki, a powożący odrzucony daleko, boleśnie się potłukł.

Woźnica drugich sani, Wiktor Milczarski, gorzej wyszedł, albowiem wyrzucony z sani uderzył głową o kamień.

Otrzymana rana jest tak ciężką, iż życiu Milczarskiego grozi niebezpieczeństwo.

Trzeci włościanin wyszedł bez szwanku.

= Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej na Solcu pod nrem 76 zagorzeli Konrad Buczyński i Jan Felczerski, robotnicy fabryczni.

Obaj zostali uratowani, Felczerskiemu jednak grozi niebezpieczeństwo.

= **Na książki.**

Zebranie gminne w miasteczku Parysowie, w powiecie garwolińskim, przeznaczyło tego roku 20 rs. na kupno książek i gazet ludowych.

Pisma te kolejno będą udzielane do czytania wszystkim mieszkańcom.

W tejże miejscowości utworzona została za staraniem proboszcza i organisty drużyna śpiewaków i śpiewaczek, którzy występują na chórze w czasie nabożeństw w dni świąteczne.

= Upadek.

Produkcja krochmalu w gubernji lubelskiej zaczyna w ostatnich czasach upadać, a to z powodu braku zbytu i konkurencji z wyrobami zagranicznemi.

W ostatnich latach upadło kilka fabryk krochmalu: w Lublinie, oraz w powiatach chełmskim, krasnostawskim i zamojskim.

Obecnie istnieją w całej gubernji tylko cztery fabryki krochmalu, produkujące ogółem rocznie za 47,000 rs.

= Poszukiwanie węgla.

W okolicy stacji kolei wiedeńskiej Rokiciny odbywają się kosztem pewnego właściciela pobliskiego majątku poszukiwania węgla kamiennego.

Poszukiwania, dotąd bez rezultatu, odbywają się wskutek twierdzenia jednego z górników, iż tamże powinny się znajdować pokłady węgla kamiennego.

= Tramwaje i kolej elektryczna.

Pewien przedsiębiorca berliński, jak donosi *Dziennik łódzki*, zamierza starać się o urządzenie w Łodzi kolei elektrycznej, zamiast tramwajów.

Przedsiębiorca oblicza, iż przy 60-ciu wagonach koszta urządzenia tramwajów wyniosą 635,000 marek, zaś kolej elektryczna dla tego samego ruchu kosztować będzie 680,000 m.

Utrzymanie tramwajów pociągnie koszta 500,000 marek rocznie, zaś kolej elektryczna tylko 258,000 marek.

= Konina.

W Łodzi powstała garkuchnia, w której potrawy przyrządzane są z koniny.

Porcja mięsa końskiego z chlebem kosztuje tylko 10 groszy.

Kuchnię tę odwiedza sporo biedaków.

ZE ŚWIATA.

⨯ **Z Krakowa** donoszą nam d. 23-go b. m.: Małejże po usunięciu projektów na pomnik Mickiewicza oddaną zostanie do użytku sala w Sukiennicach, zwana Langierówką, w której mistrz ostatecznie wykończy wspaniały obraz „Joanna d'Arc".—Stanisław Jastrzębiec Briganti, b. oficer w r. 1848-ym, a następnie w r. 1863-im długoletni emigrant, a w końcu urzędnik przy magistracie krakowskim, zmarł onegdaj w Krakowie w 67-ym roku życia.—W niedzielę odbędzie się ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. Na zgromadzeniu tem, obok odczytania sprawozdania dyrekcji z zarządu funduszami, nastąpi publiczne losowanie dzieł sztuki.—Znaczna i bardzo poważna część obywatelstwa tutejszego podpisała dziś szczegółowo umotywowaną petycję w sprawie niedzielnego spoczynku i święcenia niedzieli. Petenci żądają, aby rada państwa przez stosowną rezolucję albo osobny wniosek to sprawiła, żeby w dni niedzielne, w czasie kościelnego nabożeństwa, proceder i handel, stosownie do miejscowych stosunków, całkiem był zakazany i żeby tylko bezwzględne, konieczne wyjątki były dozwolone.

⨯ **Biblję z XI-go wieku** obecni jej właściciele, księża misjonarze krakowscy, zamierzają odprzedać rządowi lub krajowi. Cenny ten zabytek miał być niegdyś przekazany testamentem przez jakiegoś księdza z Warszawy na koszta restauracji kościoła misjonarskiego w Krakowie.

⨯ **Na wystawie antwerpskiej,** odbytej w r. z., jak widzimy z nadesłanej urzędowej listy nagród, ziomek nasz, p. Nowicki, inżenier, otrzymał jako współpracownik Instytutu narodowego geograficznego, medal srebrny w oddziale map i przyrządów geograficznych i kosmograficznych.

⨯ **Stara bajka** o zabijaniu chrześcjan przez żydów w celach rytualnych nie wygasła dotąd. Była ona znów w tych dniach powodem nieporządków ulicznych w miasteczku morawskiem, w Przerowie. Służyła tam u jakiegoś Pollaka, nauczyciela wyznania mojżeszowego, dziewczyna chrześcjańska, która uciekła od swoich chlebodawców, nie uprzedziwszy ich o tem poprzednio. Matka służącej, dowiedziawszy się o zniknięciu córki, przybiegła do miasta i oświadczyła, że córka jej nie uciekła, lecz że ją zamordowano w celach rytualnych. Powstało ztąd zbiegowisko, którego by się było skończyło niedobrze dla Pollaków, gdyby nie energiczna interwencja policji.

⨯ **Podarki ślubne** arcyksiężniczki Marji Teresy, córki Karola Salwatora, wychodzącej za arcyksięcia Karola Stefana, wystawiono od d. 21-go b. m. w pałacu rodziców panny młodej, w Wiedniu. Podarki te dzielą się na trzy kategorje, na: kosztowności, bieliznę i suknie. Są to wszystko prezenta członków domu habsburskiego i dygnitarzy dworskich.

⨯ **Wiedeński malarz,** Józef Aigner, radca miejski, powiesił się d. 19-go b. m. w willi swojej, w Pötzleindorf, w 68-ym roku życia. Aigner urodził się w r. 1818-ym i należał do ludzi zamożnych. Nikt nie zna powodu jego samobójstwa.

⨯ **Franciszek Liszt,** znajdujący się obecnie w Budapeszcie, pracuje nad większem dziełem muzykalnem, którego tytuł i treść ukrywa starannie przed swoimi przyjaciołmi. Po ukończeniu owego dzieła, co nastąpi w połowie marca, udaje się sędziwy maestro do Paryża, a ztamtąd do Londynu.

⨯ **Książę Grzegorz Ypsilanti,** poseł grecki przy dworze wiedeńskim, umarł d. 20-go b. m. w domu swojej siostry w Paryżu, w 51-ym roku swojego życia. Był on od r. 1862-go żonaty z Heleną baronówną Simon von Sina, z której zostawił dwóch synów i dwie córki. Najstarsza z córek, księżniczka Chariklea, zaślubiła ks. Filipa Hohenlohe.

⨯ **Powszechna wystawa paryska,** projektowana na r. 1889-ty, która ma być zarazem rocznicą francuskiej rewolucji, nie zabezpieczyła sobie dotąd współudziału głównych mocarstw europejskich. Korespondent *Figara*, znany p. Piotr Giffard, wysłany przez redakcję do ambasad obcych państw w Paryżu w celu zbadania usposobienia ich, nie mógł się niczego stanowczego dowiedzieć. We wszystkich ambasadach odpowiadano mu ogólnikami, nie mówiącemi nic, powołując się na zachowanie innych państw.

⨯ **Pułkownik angielski** Syevelmey wynalazł nowy cement, zwany „copissą", który ma łączyć nierozerwalnie wszelkie przedmioty, cegłę z cegłą, kamień ze szkłem i t. d. Próby wypadły korzystnie. Zlepiono za pomocą owej „copissy" dwie butelki i rzucano je w powietrze. Butelki spadając rozpadały się w kawałki, lecz cement nie rozluzował się.

⨯ **Wartość drzewa wiśniowego.** Przy powiększeniu dworca w Niederlahnstein musiał zarząd kolei zakupić kawałek gruntu, na którym znajdowało się drzewo wiśniowe. Właściciel tego drzewka zażądał za nie 3,600 marek, dowiódłszy, że dochód z niego wynosi procent od tej sumy. Po długich certacjach zapłacono mu 2,400 marek.

≅ W dniu 2-m lutego w kościele św. Aleksandra, pobłogosławiony został związek małżeński przez Jks. F. Kaczyńskiego pomiędzy panem Aleksandrem **Surowieckim,** obywatelem ziemskim, a panną Bronisławą **Majewską,** córką dyrektora Inst. gimnastycznego. Szczęść Boże młodej a dobranej parze. (249

≅ W sobotę, dnia 20-go b. m. i r. o godzinie 6 i pół wieczorem w kościele katedralnym św. Jana w Warszawie, pobłogosławiony został przez ks. kanonika L. Czajewicza, związek małżeński pomiędzy panem Aleksandrem **Wysokińskim** a panną Teresą, córką Juljana i Aleksandry z Kuszllów małżonków **Czarnowskich.** (250)

Nekrologja.

† Ś. p. Teofil **Gniewiewski,** urzędnik warszawskiej komory składowej, po długiej słabości, zakończył życie dnia 22-go lutego 1886 roku, w wieku lat 56. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 25-ym lutego, to jest we czwartek, o godzinie **4-ej** po południu, z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, na cmentarz powązkowski, w dniu zaś następnym, to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana odprawione zostanie w tymże kościele żałobne nabożeństwo, na które pogrążona w smutku żona z rodziną zmarłego zaprasza krewnych, kolegów i przyjaciół. —731—

† Ś. p. Antoni **Czerkiewicz,** b. komisarz do spraw włościańskich powiatu stopnickiego, kawaler orderów św. Stanisława i św. Anny klasy 2-ej, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 21 lutego r. b., przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 45. W głębokim żalu pozostała żona z synami zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów na żałobne nabożeństwo w dniach 24 i 25 b. m., to jest jutro, we czwartek, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok w dniu 25 b. m., we czwartek, zaraz po skończonem nabożeństwie, na cmentarz powązkowski. 2—728—

† Ś. p. Zosia **Urbańska,** córka Paulina i Joanny z Huhnów, przeżywszy lat 3, dnia 23-go lutego 1886-go roku zakończyła życie. Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok we czwartek, tj. dnia 25-go lutego, z kościoła św. Aleksandra, o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. 2—752—

† Ś. p. Józio **Masłowski,** synek Teodora i Marji z Savarych, zmarł dnia 23-go lutego 1866 roku, przeżywszy rok i miesięcy dwa. Pogrążeni w smutku rodzice zapraszają życzliwych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, we czwartek, o godzinie **10-ej** rano odbyć się mające. -751—

† Wyprowadzenie zwłok ś. p. Helenki **Głębockiej** na Powązki nastąpi we czwartek, o godzinie **2-ej** po południu z kościoła św. Krzyża. —746—

† Ś. p. Aleksander **Kamiński,** artysta-malarz, akademik Cesarskiej akademji sztuk pięknych, radca honorowy, b. profesor szkoły rysunkowej w Warszawie, przeżywszy lat 63, w dniu 23 lutego r. b. zmarł w mieście Włocławku. Pozostali w smutku żona, syn i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na pochowanie zwłok, odbyć się mające we czwartek o godzinie **2-ej** po południu, w grobie familijnym na miejscowym cmentarzu. 2—742—

† Ś. p. Albina z Chorinów **Ilińska,** wdowa po naczelniku straży ziemskiej, zasnęła w Bogu po długich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, w dniu 22-im lutego 1886-go roku w mieście Węgrowie. Stroskana matka dzieląc się swą boleścią, zawiadamia życzliwych i przyjaciół zmarłej. —755—

† W dniu 25 b. m., tj. we czwartek, o godzinie **9-ej i pół** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo jako w 2-gą rocznicę śmierci ś. p. Marji **Bogackiej,** w kościele św. Aleksandra, na które pozostała matka z córką zapraszają życzliwych. —739—

† We czwartek, tj. dnia 25-go lutego, jako w wigilję siódmej rocznicy śmierci ś. p. Franciszka **Tegazzo,** artysty-malarza, odbędzie się msza święta w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **10-ej** zrana, na którą pozostała wdowa z córkami zaprasza rodzinę i przyjaciół. —724—

† W dniu 25-ym b. m., tj. we czwartek, za spokój duszy ś. p. Józefy z Iwańskich **Rutkowskiej** odprawione będzie żałobne nabożeństwo o godzinie **10-ej** zrana, w kościele na Powązkach. —747—

† W dniu 25-ym lutego, w wilję imienin świętej i drogiej pamięci Aleksandra **Łysińskiego,** rzeczywistego radcy stanu, b. członka senatu, odbędzie się za spokój jego duszy nabożeństwo żałobne w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, o godzinie **11-ej** zrana, przed wielkim ołtarzem, zaś w sam dzień imienin, w piątek, o godzinie **6 i pół** zrana, w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, na które to nabożeństwa osierocona córka wraz z mężem zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego.

† W piątą rocznicę, w kościele św. Aleksandra, dnia 25 b. m., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za ś. p. Anielę **Żarnowską,** córkę Zofji z Czosnowskich i Antoniego Żarnowskiego, oraz ś. p. Poliksenę **Czosnowską,** córkę Anieli Soltyk i Benedykta Colonna-Czosnowskiego. —711—

Z Cesarstwa.

W swoim przeglądzie politycznym *Now. wr.* zwraca uwagę na to, że główne dowództwo nad eskadrą angielską, przeznaczoną do czuwania nad Grecją, obejmie bliski krewny greckiej pary królewskiej, książę Edymburski, i w fakcie tym widzi pewnego rodzaju gwarancję, że Grecja nie zechce prowadzić dalej swojej wojowniczej przeciw Turcji polityki i nie doprowadzi rzeczy do ostateczności. „Ale tego nie dość—powiada petersburski dziennik—nie odejmuje to jeszcze wypadkom bałkańskim ich przygnębiającego groźnego charakteru. Niepocieszające zwłoki w pokojowych układach w Bukareszcie i przerwa, jaka zaszła w załatwieniu kwestji bułgarsko-rumelijskiej, nie zapowiadają nic dobrego. Czyż dyplomacja europejska nie ma środków położenia tamy wszystkim tym zwłokom? Wszak na to, żeby przygotować nowy projekt turecko-bułgarskiej ugody, przerobiony odpowiednio do wymagań Rosji, dosyć jest dwóch lub trzech dni, a sposób postępowania delegatów serbskich w Bukareszcie daje mocarstwom wszelkie prawo domagać się od króla Milana, aby polecił p. Mijatowiczowi odłożyć na bok niedorzeczną drażliwość, przez którą dyplomata ten prowadzi spór o to, czy piśmienne propozycie Serbji i Bułgarji mają być przedstawione jednocześnie lub nie. Czas upływa na takich formalnościach, a tymczasem do terminu rozejmu pozostaje wszystkiego dziewięć dni. Jeżeli król Milan dotąd nie może pogodzić się z myślą rozstania się z austrofilskiem ministerjum Garaszanina, to trzeba mu przedstawić możliwe następstwa takiego niezdecydowania, przypomnieć o znanej proklamacji ks. Piotra Karadżordżewicza, o wpływie niechęci Gladstona dla projektów rozszerzenia wpływu austro-węgierskiego na półwyspie bałkańskim i o niemniej znanem zapatrywaniu się rządu rosyjskiego na walkę serbsko-bułgarską. Równie dobrze można zażądać od Porty natychmiastowego przedstawienia nowego projektu ugody bułgarsko-tureckiej. Zdaje się, że możnaby odrzucić na jakiś czas na bok przestarzałe tradycje dyplomatycznej grzeczności i cierpliwości, gdyż zanadto już widocznie nadużywają ich bez żadnego skrupułu w Belgradzie i w Sofji, zarówno jak w Atenach i w Konstantynopolu."

Niedawno *Kreuzzeitung* wystąpiła przeciw *Mosk. wied.*, zarzucając temu ostatniemu pismu, że zanadto się daje unosić idei nadmiernej centralizacji, która wszędzie ma budzić niezadowolenie. *Mosk. wied.*

wzięły żywo do serca ten zarzut i wystosowały odpowiedź, w której między innemi czytamy: „Wszystkim wiadomo, że ani dawnemi czasy, ani też w ostatnich czasach *Mosk. wied.* nie propagowały idei wzmocnionej centralizacji, tak jak też i w ogóle w Rosji nie było mowy o żadnem wzmacnianiu centralizacji. Była tylko mowa o położeniu tamy germanizacji ludności łotyskiej i estońskiej w gubernjach nadbaltyckich i o tem, ażeby te gubernje wchodzące w skład Cesarstwa rosyjskiego, istotnie były jego częścią i znajdowały się rzeczywiście pod rządem rosyjskim. Oto wszystko—a o niczem więcej ostatniemi czasy nie było mowy. Berliński dziennik proponuje Rosji to właśnie, czego stronnictwo *Kreuzzeitung* nie dopuszcza w Prusach. Wychodzi na to, że w kraju przywiślańskim należy utrzymać jego odrębność i polską agitację rewolucyjną, podczas kiedy Prusy będą wydatkowały miljony na germanizowanie Poznańskiego, Prus wschodnich i Szląska. Krajowi nadbaltyckiemu, a zwłaszcza Kurlandji, o którą głównie prasa niemiecka w ostatnich czasach troska się z nadzwyczajną czułością, należy pozostawić wszelkie lokalne odrębności, nie wyłączając obowiązkowego posługiwania się językiem niemieckim nawet w korespondencji z władzami rosyjskiemi—a to w tym samym czasie kiedy w Poznaniu przedsiębierze się ekspropriacja polskich właścicieli ziemskich." Zacytowawszy ustęp powyższy, *Now. wr.* ze zdziwieniem powiada, że sądzićby można, iż *Mosk. wied.* po raz pierwszy dowiadują się o tem, że w Berlinie mają dwie miary: jedną dla siebie, drugą dla Rosji. Zdziwienie *Mosk. wied.* jest tak wielkie, że zapytują się, czy artykuł *Kreuzzeitung* nie jest czasem pisany w Petersburgu albo w Rydze. „Najciekawszem, mówią *Mosk. wied.*, i najzabawniejszem zarazem jest to, że zacięty socjalista Liebknecht, uważany w Niemczech za jednego z przywódców zdradzieckiej partji, wyrzucał w parlamencie ks. Bismarkowi, dlaczego nie występuje w obronie niemców nadbaltyckich uciskanych przez Rosję. Liebknecht socjalista pragnąłby wypowiedzieć Rosji wojnę w obronie feodalnych porządków, panujących na naszych nadbaltyckich kresach."

Z ostatniej chwili.

Motywa projektu pruskiego o wprowadzeniu w Niemczech monopolu wódczanego obliczają wysokość wynagrodzenia producentów wódki przez państwo na 540 miljonów marek; ogólny jednorazowy wydatek, jaki poniesie państwo na organizację monopolu, wynieść ma 720,500,000 marek; stały przychód roczny skarbu obliczono na 668,692,000, stały rozchód na 365,948,000. Przeciętny przeto czysty zysk państwa wyniesie 303 miljonów rocznie.

Przewodnictwo w komitecie, który zajmie się urządzeniem paryskiej wystawy powszechnej w roku 1889-ym, obejmie minister handlu Lockroy. Wszystkie państwa zostaną zaproszone do wzięcia w niej udziału, przynajmniej w zakresie sztuk pięknych i elektryczności. Zapowiadają zwłaszcza świetny udział w wystawie Stanów Zjednoczonych, republik amerykańskich, Meksyku i Brazylji. Nie braknie zapewne żadnego z mocarstw europejskich, rokowania urzędowe i półurzędowe są w toku. Być może tylko, iż Niemcy wstrzymają się od udziału, podobnie jak w roku 1878-ym. Chiny i Japonja urządzą również bardzo zajmujące oddziały. Francja wystąpi okazale z produktami swoich nowych kolonij, Tonkinu i Madagaskaru. Wystawa odbędzie się na polu marsowem; w razie potrzeby rozszerzy się ona na pola elizejskie, bulwary nadsekwańskie i pałac przemysłowy.

Przyjazdu nowego posła angielskiego przy W. Porcie sir E. Thorntona oczekiwano w Konstantynopolu w poniedziałek. Ma on przywieźć ze sobą kategoryczne zapewnienia rządu angielskiego o gotowości tegoż do utrzymania granic państwa ottomańskiego w ich dzisiejszych rozmiarach. Pod tym względem Anglja porozumiała się z Włochami. Mimo wszystkiego możliwość wojny grecko-tureckiej nie jest wykluczoną. Przymierze pomiędzy Grecją i Serbją ma być faktem dokonanym; za podstawę tegoż przyjęto w Atenach propozycje rządu serbskiego, przywiezione przez posła Rhangabego.

Mocarstwa wpłynęły na Serbję, iż zgodziła się na usunięcie z traktatu pokoju artykułu o zawarcie z Bułgarją traktatu handlowego. Tylko w protokule ma być wyrażonem zastrzeżenie, obowiązujące obie strony do zawarcia takowego.

Z sądów.

Echa kradzieży w lombardzie.

Wielkiej wrzawy narobiła w swoim czasie ucieczka b. woźnego lombardu przy ulicy Wareckiej, Jana Baśkiewicza. Opowiadano sobie, że skradzione przez niego przedmioty stanowią wartość kilkudziesięciu tysięcy rubli, że po za tem kryją się nadto różne nieporządki w lombardzie i sprawa kradzieży stała się rzeczywiście kwestją dnia.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że kapitał obrotowy kasy wynosił w chwili kradzieży przeszło 300,000 rs., z których blisko 280,000 rs. było na pożyczkach, że cały ten kapitał powstał z drobnych, kilka lub kilkanaście tysięcy rubli wynoszących udziałów, stanowiących własność kilkudziesięciu uczestników, że z drugiej strony za owe wypożyczone 280,000 rs. złożono kosztowności i zastawów na sumę o wiele przewyższającą cały ten kapitał, gdyż szacunek w lombardach bywa zwykle znacznie niższym od obiegowego, dalej, że wszyscy dłużnicy byli niepewni zwrotu swoich zastawów i obawiali się, że w razie, jeżeli wypadek kradzieży dotknął i ich zastawy, nie otrzymają od zarządu kasy należytego odszkodowania, wreszcie że niewiadomo było na kogo kasa zechce zwalić za cały ten wypadek odpowiedzialność, zrozumiemy łatwo panikę, jaka ogarnęła wierzycieli i dłużników lombardu.

Nie bez wpływu pozostały też nawoływania prasy i sprawa o nieporządki, sądzona w r. 1884-ym w 9-ym rewirze sądu pokoju.

Niedługo czekaliśmy na postanowienie zarządu kasy. Kradzież spełnioną została d. 2-go sierpnia r. z., a w grudniu tegoż roku podaną została do sądu okręgowego skarga przeciwko b. konserwatorowi lombardu, p. Kazimierzowi Korzunowi, na sumę równającą się wartości skradzionych przedmiotów z doliczeniem szkód i strat, przez niedozór jakoby p. K. zrządzonych.

Okoliczności, przy jakich p. Korzun przyjął obowiązki konserwatora w kasie zaliczkowej, były następujące.

W początkach r. 1882-go wrócił on do Warszawy z za Kaukazu, gdzie urzędował do tego czasu, z kapitałem kilkunastu tysięcy rubli.

Przyzwyczajony do pracy i chcąc zapewnić sobie byt przez stosowną lokację kapitału, ogłosił on w lipcu tegoż roku w *Kurjerze warszawskim*, iż pragnie przyjąć obowiązki rządcy dużego domu z kaucją 15,000 rs. Na jakiś czas przedtem ukazało się ogłoszenie p. Wincentego Smoleńskiego, występującego w imieniu kasy, w którem poszukiwany był wspólnik do interesu świetne dającego korzyści z takim samym kapitałem.

Rok cały toczyły się układy pomiędzy obu stronami, aż wreszcie nastąpiło porozumienie, ponieważ jednak p. Korzun nie chciał wstąpić do kasy w charakterze wspólnika, utworzono dla niego posadę konserwatora magazynu z odpowiednią pensją, a cały posiadany przez p. K. kapitał złożony został tytułem kaucji do kasy lombardu.

Na mocy zawartego z p. Smoleńskim kontraktu, p. Korzun stał się odpowiedzialnym za całość złożonych w magazynie zastawów i w tym celu powinien był przebywać w lokalu kasy codziennie oprócz świąt w godzinach biurowych. Za wszelkie szkody, z niedozoru lub niedbalstwa wynikłe, p. Korzun stał się odpowiedzialnym całym swym osobistym majątkiem, w szczególności zaś złożoną do kasy kaucją.

Naturalnie kontraktem przewidziane były wypadki tego rodzaju: jak pożar, gwałtowna kradzież i inne, bez winy konserwatora wynikłe.

Nadzór nad działaniami p. Korzuna, jak w ogóle nad wszystkimi oficjalistami, objął p. Smoleński, jako przedstawiciel zarządu i administrator ogólny, do pomocy zaś p. Korzunowi dodano Baśkiewicza, któremu p. Smoleński okazywał niezwykłe zaufanie.

Baśkiewicz, ślusarz z powołania, był poddanym austrjackim, przebywał w Warszawie za paszportem, a nawet nosił go zawsze przy sobie.

Mieszkał on w lokalu kasy i zajmował pokoik sąsiadujący z magazynem, w którym przechowywano wszystkie zastawy i kosztowności. Drzwi do magazynu zabite były od strony mieszkania Baśkiewicza gwoździami, a od strony wewnętrznej przewiązane sznurkiem, okręconym kilkanaście razy o klamkę i gwóźdź wbity we framugę.

W chwili spełnienia kradzieży obowiązki p. Korzuna pełnił zastępczo szwagier jego p. v. Mester. Po ukończeniu czynności biurowych zamykał on żelazne drzwi, prowadzące do skarbca na klucz, który przyjętym i zaakceptowanym przez zarząd kasy zwyczajem, zamiast u kasjera, pozostawał u Baśkiewicza, nadto zakładał jeszcze amerykańską kłódkę, od której klucz nosił przy sobie.

W lokalu kasy powinien był, oprócz Baśkiewicza, przebywać administrator lub jego zastępca. Dziwnym trafem tej nocy, kiedy Baśkiewicz zbiegł, unosząc z sobą 247 sztuk kosztowności na sumę 27,500 rs., zastępca administratora wcale u siebie nie nocował, cały więc skarbiec był na łasce Baśkiewicza, który mógł bez przeszkody dorobionemi uprzednio kluczami otworzyć kłódkę, wiszącą przy żelaznych drzwiach skarbca i pootwierać kasy ogniotrwałe, w których zawierały się kosztowności.

Ucieczkę ułatwił mu paszport zagraniczny i zaufanie, jakiem się cieszył u administratora.

Wobec powyższych danych zarząd lombardu uważał za możliwe wystąpić przeciwko pp. Korzunowi i Mesterowi o odszkodowanie.

Obrońca powodów, adw. przys. Józef Brzeziński, opierał się w swoich wywodach na kontrakcie, zawartym z przedstawicielem kasy przez p. Korzuna.

Ponieważ kontrakt powyższy wkładał na p. Korzuna odpowiedzialność za niedbalstwo lub niedozór, a uwalniał go od odpowiedzialności w razie gwałtownej kradzieży, obrońca starał się dowieść najprzód, że p. Korzun nie powinien był zostawiać dużego klucza od skarbca u Baśkiewicza, a klucze od kas ogniotrwałych powinien był zawsze trzymać przy sobie dla uniknięcia możności ich podrobienia; powtóre, że w danym wypadku nie było kradzieży gwałtownej, tylko kradzież uprzednio przygotowana z podrobionemi kluczami.

Co do pierwszego zarzutu, słusznie zauważył obrońca p. Korzuna, adw. przys. Sonnenberg, iż zarząd kasy nie ma prawa skarżyć się na następstwa nadanego Baśkiewiczowi prawa. Skoro zarząd kasy milczącem przyzwoleniem upoważnił konserwatora do zostawiania klucza u Baśkiewicza, nie może mu dziś uważać tego za winę.

Z drugiej strony klucze od kas ogniotrwałych, przy największej ostrożności mogły wpaść w ręce Baśkiewicza. W godzinach biurowych wchodził on i wychodził ze skarbca bez przeszkody, przynosił z kantoru kosztowności i układał je na miejscu. Dość było jednej chwili aby zdjąć model klucza na mydle, a następnie go sobie dorobić.

Co do pojęcia kradzieży, nauka rozróżnia obecnie tylko dwie kategorje: kradzież prostą i kradzież z włamaniem. Wszystko co nie jest kradzieżą prostą, zalicza się bez różnicy do kategorji kradzieży z włamaniem.

W ten sposób wyrażenie „kradzież gwałtowna", użyte w kontrakcie, tłumaczyć należy jako kradzież z włamaniem i dany wypadek zaliczyć należy do kategorji wypadków bez winy Korzuna wynikłych, a więc uwalniających go od odpowiedzialności.

Na tych szczegółach poprzestać musimy, zaznaczając tylko, iż obrona była starannie i wyczerpująco opracowaną.

Z mowy obrońcy p. Mestera, adw. przys. Pepłowskiego, nacechowanej właściwym mu dowcipem, wyjmujemy tylko jeden szczegół. W rzędzie innych dowodów starał on się obalić wniosek solidarności pomiędzy p. v. Mesterem i p. Korzonem.

Zdaniem jego, pretensja zarządu kasy może być zwróconą tylko przeciwko jednemu z nich, nigdy zaś przeciwko obydwu razem.

Po ożywionych replikach, rozprawy o godzinie 4-ej po południu (w poniedziałek) zamknięte zostały.

E. W.

GIEŁDA.

Warszawa, d. 24-go lutego 1886 r.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** 50 żądano, o 10 kop. niżej, 49.90 o 5 kop. niżej żądano za krótkoterminowe. Płacono za nie 49.75, 49.80, a nawet 49.85, bez stałej dążności.

Za drobną sumę w wekslach krótkoterminowych na pomniejsze miasta niemieckie 49.70 zapłacono.

Na **Londyn** 10.14 o 1 kop. wyżej w żądaniu, bez obrotów.

Na **Paryż** 40.45—płacono $40.37\frac{1}{2}$ i 40.40.

Na **Wiedeń** 80.90 żądano. Tranzakcje drobne po 80.70 zawarto.

Ruch walutowy mały. Szacowania niezmienione nie zachęcały do obrotów.

Papiery ciągle mocno.

Listy likwidacyjne 99.90 za większe, 99.60 mniejsze w żądaniu.

Pożyczka wschodnia 100.25 w żądaniu, lecz bez istotnego zaofiarowania przy chęci kupna.

Listy zastawne ziemskie 100 za I, II, III i IV tą w żądaniu; oprócz I-ej za następne płacono 99.75, 99.80 i 99.85, za V-tą 97.15 — płacono za nie 96.85, 96.95 i po 97 byli amatorowie.

Listy miejskie 97, 96, 95 i 94.55 w żądaniu wedle serji; płacono za I-ą 96.75, za II-ą 95.70 i 95.75, za III-ą 94.70 i 94.75—wyżej niż wczoraj.

Obligi 91.50.

Listy łódzkie 92.50 w ser. I-ej poszukiwane, 91.50 za II-ą 91.40 za III-ą żądano.

Akcyj nie dotykano.

Godzina 12. — Usposobienie stosunkowo mocne; kursa bez zmiany.

J. Wl.

TEATRA.

Wielki. Dziś: Powtórzenie 1000-go przedstawienia teatru Małego (po cenach dawnych): Polonez Karola Rożalskiego wyk. orkiestra, „Grube ryby" (akt 1-szy), „Gasparone" (akt 1-y), „Żołnierz królowej Madagaskaru" (akt 2-gi), „Wesele Oliwetty" (duet z aktu 3-go), „Dzwony kornewilskie" (walc z aktu 3-go), „Zemsta nietoperza" (czardasz z aktu 2-go), „Bettina" (duet z aktu 1-go), „Puhar srebrny" duet z aktu 3-go), „Gasparone" (walc z aktu 3-go), „Woj na podczas pokoju" (akt 1-szy) i „Czartowska ława" (akt 4-ty). Jutro: „Wesele Figara" (występ p. panny Pilz).—*Rozmaitości.* Dziś: „Właściciel kuźnis". Jutro: „Świat nudów".—*Mały.* Jutro: „Gasparone".

— Doktor **Szczygielski**, z Warszawy, po dwumiesięcznym pobycie w San Remo, dla dalszej kuracji, udał się do Nicei, gdzie obecnie przebywa.

— W ciągu jednej nocy wyleczyć można popękania skóry, odmrożenia, krostki, liszaje, plamy czerwone i t. p., za pomocą **Crême Simon à la Glycerine.** Wyłączna sprzedaż tego środka w perfumer i Aleksandra Lipink. Wierzbowa, róg Niecałej. (203)

— ***Meble*** skromne i ozdobne, nowe i b. mało używane, ***b. tanio*** do sprzedania z wolnej ręki w ***Sali Licytacyjnej Prywatnej,*** Miodowa nr 12. (199)

Dobra herbata. M. Muszkat, Senatorska 22. (221

4,000 rs.

potrzebne są zaraz na 12%—gwarancja pewna—ul. Nowogrodzka Nr. 9 m. 3, od 2—4 po poł. (723)

MAGAZYN FRANCUSKI UL. Hr. BERGA 8.
poleca największy i najtańszy wybór przyborów
DO KOTYLJONA, 145
oraz zabawek i gier towarzyskich.

— ***Biuro legalizacyj aktów sądowych i dokumentów zagranicznych,*** mieści się obecnie w nowym domu W. Fuchsa, róg placu św. Aleksandra i Brackiej nr 18, otwarte codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od 10 rano do 2-ej po południu. (245)

Ostrzeżenie.

Ostrzegam, aby praw przysługujących p. ***Janowi Mierzwińskiemu,*** z aktu urzędowego, sporządzonego przed rejentem Dziewulskim na dniu 23 października (4 listopada) 1880 roku za nr 905, do sumy rubli srebrem tysiąc, nikt nie nabywał, gdyż należność ta pokrytą już została wzajemnym obrachunkiem i zobowiązaniami, na które dowody posiadam w ręku i o czem pp. A. J. Mierzwińskich jednocześnie z niniejszem urzędownie powiadomiłem.

(740) ***Józef Bandurski.***

— ***Zakład dla nieuleczalnych chorych*** przyjmuje chorych na stałe pomieszczenie.—Wiadomość: Dzielna 30 nowy.—***Leon Sem.*** (590

Lekarza Wł. Wyszyńskiego

KEFIR

Znnany lek odżywczy, wskazany we wszelkich chorobach wycieńczających, wyrabianym jest stale według najlepszej metody w ***Zakładzie Kefirowym*** (Krucza 49), pod opieką ***D-rów Bondy'ego i Fabiana.*** (636)

Obrazy Olejne

pędzla zmarłego ***malarza historycznego***

ALEKSANDRA LESSERA

są dla braku miejsca z wolnej ręki ***bardzo tanio*** do sprzedania przy ulicy Miodowej nr 15 nowy.

Bliższą wiadomość powziąść można tamże w biurze właściciela domu od godziny 10 rano do 4-ej po południu, wyjąwszy niedziel i świąt. 618

Odpowiedź

panu A. Ciszewskiemu, na ogłoszenie, umieszczone w nr. 52-m „Kurjera warszawskiego" z d. 21-go lutego r. b.

Praktyczne korzyści reklamy, dawno już zostały uznane, lecz koniecznem jest, aby napisaną była w sposób zadość odpowiadający powadze kupieckiej; tego zaś, niestety, nie można powiedzieć o ogłoszeniu p. Ciszewskiego, który dotyka w niem mojej osoby, jako jedynego w Królestwie Polskiem, a może i w Cesarstwie, posiadacza maszyny do szycia drutem ksiąg handlowych. Pan C. Maszynę tę nazywa wprost „najniepraktyczniejszym pomysłem". Wobec wszakże niepospolitych zalet, jakie ta kosztowna wprawdzie, lecz odpowiadająca celowi maszyna posiada i wobec uznania, jakiem się cieszą tego rodzaju aparaty w całym świecie, p. Ciszewski swoim śmiałym a bezwzględnym sądem dowiódł, że ani tej maszyny, ani nawet ksiąg handlowych szytych drutem nie widział. Sądzę, że p. C., jako stawiający dopiero pierwsze kroki w fachu introligatorskim, postąpiłby o wiele lepiej, gdyby wziął się do pracy, a krytykę pozostawił Sz. Publiczności. Siedmnastoletnia moja praca i uznanie Sz. Publiczności, uzyskane dokładnością i sumiennością wykonywanych przezemnie robót, będą dla mnie najlepszą rekomendacją i pozwolą mi zachować dotychczasowe względy. W końcu oświadczam, iż z powodu braku czasu w żadne dalsze polemiki z p. Ciszewskim nie będę się wdawał.

G. Majbaum.

właściciel introligatorni istniejącej od r. 1869-go
(736) Daniłowiczowska nr 4/10.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *W 20.*—Tak dawno nie otrzymałem od Ciebie żadnej wiadomości, a może zapomniałeś już o swojem..... *A.* (738)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 24-go lutego 1886 r.

	Z końc. giełdy żąd.	płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	49.90	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	10.14	—.—
Paryż 100 franków „ „	40.45	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	80.90	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	100.	—.—
m.	100.	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	97.—	—.—
„ „ „ II	96.—	—.—
„ „ „ III	95.—	—.—
„ „ „ IV	94.55	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	92.50
4% Listy likwidacyjne duże	90.90	—.—
małe	90.60	—.—
Bilety Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	100.25	—.—
II „ „ rs. 100	100.25	—.—
III „ „ rs. 100	100.25	—.—
Listy wileńskie długot. . . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	91.50	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:
(Po potrąceniu podatku skarbowego.)

Od Listów zast. nowych 5% kop. 81¾
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 188¾
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 149
Od Listów likwidacyjnych kop. 87½

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 24-go lutego 1886 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	540	—
„ „ biała . . .	—	—	570	—
„ „ wyb. (nowa)	—	—	585	625
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	400	420
„ średnie (stare) . .	—	—	390	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . 142 f.	—	—	280	330
Gryka . . . . . . 262 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 202 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	25	33	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękki „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 24-go lutego 1886 r.
Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 8⁸
„ garniec rs. 2 kop. 63
Dowozy znaczne, liczne oferty.

MAKS SCHIPPEL,

NĘDZA DZISIEJSZA

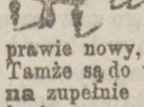
i dzisiejsze przeludnienie,
tłomaczenie z drugiego niemieckiego wydania, wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, skład główny w księgarni **Gebethnera i Wolffa.** 350R

WYPRZEDAŻ!!

W Magazynie Mód Matyldy Dumay, przy ulicy Czystej № 8, **zaczyna się** z dniem dzisiejszym **wyprzedaż kapeluszy wysortowanych po cenach niżej kosztu.** 359

„LA BOURBOULE"
WODA MINERALNA nadzwyczaj WZMACNIAJĄCA
zawierająca
Chloran Dwuwęglan i Arsenian Sodu
Od pół szklanki do trzech szklanek dziennie
odżywia dzieci wątłe i osoby osłabione
skuteczny środek przeciw
Bezkrwistości, Skrofułom,
Diabetis, Gorączce Peryodycznej
Chorobom skórnym i organów oddechowych
„Sezon kuracyjny"
OD 25 MAJA DO 25 WRZEŚNIA.

W składzie Fortepianów, ulica Świętokrzyzka № 29 nowy, pozostawiono do sprzedania za połowę ceny, za rs. 350 362



Fortepian



prawie nowy, z pierw. fabr. Wiedeńskiej.—Tamże są do wynajęcia i sprzedania **pianina** zupełnie nowe i używane. — **Skrzyce i struny** oryginalne włoskie do skrzypiec.



100
KAPELUSZY
żałobnych
od rs. 4 z woalami, do najwykwintniejszych.

50 SUKIEN
ŻAŁOBNYCH
od rs. 13 do rs. 50.
TRUMNY metalowe i drewniane
(własnej fabryki)
Kapy, Suknie pośmiertne, Kir do wybicia pokojów, Katafalki, Pochodnie, Wieńce, wynajem ekwipaży i karawanów, oraz urządzanie kompletnych pogrzebów w Warszawskim Magazynie żałobnym i pogrzebowym
64 Krakowskie-Przedmieście 64
w Resursie Obywatelskiej. 370R

W dobrach Helenowie, odległych od Stacji Pruszków drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej wiorst 2, jest do wynajęcia

Na Letnie Mieszkania

Pałac i dwie officyny murowane,
w pośród parku położone, razem lub częściowo. — O warunkach dowiedzieć się można w Biurze Zarządu Dóbr w Warszawie, na Krakowskiem-Przedmieściu, w pałacu № 15, codziennie od godziny 9-ej rano do 3-ej po południu. 360

Świeżo otrzymane:

Kawior mało solony

do blinów po rs. 3 funt, **Kawior ziarnisty** bardzo smaczny po rs. 1 kop. 50 funt **i doskonałe śledzie pocztowe,** poleca **kantor A. W. Koczalskiego,** ul. Świętokrzyzka № 31. 363

Zaginął Pies

młody, czarny Ceter, morda, łapy i ogon podpalany, pod szyją biała plamka. — **Kto go odprowadzi na ul. Instytutową № 8, mieszkania № 6, dostanie wynagrodzenia 6 rubli.** 361

W Sobotę d. 20 Lutego, **zgubiony został**

SOLA WEKSEL

na rs. 400, wystawiony 13 Lutego 1886 r., płatny za 4 miesiące **przez F. Langer** na moje zlecenie.—Znalazca **raczy** go oddać za wynagrodzeniem do sklepu mojego **Nowy-Świat № 5.**—Aby nikt **nie** mógł z tego wekslu korzystać, stosowne kroki poczynione zostały.—**A. W. Kumrow.** 387R

Syndycy tymczasowi massy upadłości

Braci Wróbel.

Na zasadzie art. 502 Kod. Handl., mają **honor zawiadomić** pp. wierzycieli upadłego, **aby się** stawili w ciągu dni czterdziestu, osobiście lub przez pełnomocników przed syndykami upadłości, aby im oświadczyli z jakiego tytułu i co do jakiej summy **są** wierzycielami, oraz aby im oddali **tytuły** ich wierzytelności lub złożyli je w **Kancelarji** Sądu Handlowego w Warszawie, przy ulicy Długiej № 7. Podpisano:
F. Flamm, ulica Hr. Kotzebue № 2.
388R **A. Freider,** ulica Orla 11.



W Fabryce
Fortepianów
i Pianin,



J. Kerntopf i Syn,
plac Krasiński № 3,
są do wynajęcia Pianina i Fortepiany. 358

Największa Parowa Fabryka Gorsetów, założona w roku 1878.
Dobroć, trwałość i taniość.



Na sezon wiosenny upraszam Szanowne Panie, oraz pp. handlujących, o łaskawe odwiedzenie mojego zakładu. Fabryka moja wyrabia **wszelkie** możliwe **gatunki gorsetów,** jak również **SZELKI do prostego trzymania się, leniuszki ażurowe,** okolicznościowe (dla osób brzemiennych), oraz dla cierpiących na żołądek bardzo wygodne i lekkie gorsety. Wszystko **z prawdziwego fiszbinu, w najlepszym fasonie Wiedeńskim lub Paryzkim.** Przytem mam zaszczyt nadmienić, że gorsety znajdują się we wszystkich kolorach, w szczególności zaś w kolorze szarym, różowym, niebieskim, ponsowym, kremowym, czarnym, na składzie, w tak wielkim wyborze, jakim żadna inna fabryka poszczycić się nie może.—Znana moja renoma gwarantuje za dobroć towaru i najpunktualniejsze wykonanie.

357R Z szacunkiem **WILHELM STEINER.**

Fabryka w Warszawie, ulica Świętokrzyzka № 24.
!!! Każdy gorset opatrzony jest moją firmą i adresem.

OBSTALUNKI HAFTU
i szycia bielizny,
po cenach przystępnych, przyjmuje Instytut Głuchoniemych. 356

KARETY

do wynajęcia **po zniżonej cenie** w Hotelu Litewskim. 330

Sukno prześliczne na damskie kostjumy, 2 i pół łok. szer., po rs. 1.10.
Cheviot wyborowy na cały garnitur męzki, 5½ ł. wszystko rs. 6.50.
Kaszmiry cudowne, najmodniejsze kolory balowe, 2 łok. szer., łokieć po 60 i 65 kop.
Atłasy piękne najmodniejsze kolory, po 55 kop.
Brystole wyborowe, cudowne kolory, 2 i pół szerokie, po 1 rs.
Materjały na żakiety w supły najmodniejsze, po cenach nigdzie niebywałych.
Chustki duże **Angorowe** wyborowe, po rs. 4 kop. 50.
Wełniane Materje na suknie podwójnej szerok.. po 35 kop.
Krepa ładna, czysto wełniana, podwójnej szerok., po 30 kop.
Kołdry tak zwane sławuckie, po rs. 3.
Obrusy białe i kolorowe, po rs. 1.10.
Serwety stołowe, duże adamaszkowe, pół tuzina rs. 1 kop. 65.
Serwetki deserowe, białe lub kolorowe tuzin rs. 1.10.
Kołdry pikowe prześliczne rs. 3.15.
Korciki na damskie suknie, lub dla dzieci 60 kop. łok.
Sztukę Płótna Krajowego 30 i pół łokcia, za rs. 4.
12 Chustek do nosa, za rs. 1.
Dywany wyborowe, po rs. 1.75 i 3 rs.
Ręczniki adamaszkowe, 2 i pół łok. długie, za 35 kop.
Sienniki wyborne po rs. 1.25.
Korciki drukowane wyborowe, 20 k. ł.

wszystkie te przedmioty w najlepszym gatunku, sprzedaje się w znanym ze swej taniości

Składzie Fabrycznym Towarów łokciowych

przy rogu ulic **Dzikiej i Nowolipek** dom Brauna **№ 1, mieszk. 4.** 204

WYPRZEDAŻ

Szkatułek samograjacych, 343R

z najnowszemi repertuarami, handlującym odstępuje się rabat.—Ceny bardzo nizkie.

M. POZZI Zegarmistrz.
Nowy-Świat № 31 róg Chmielnej w Warszawie.
Przyjmuje szkatułki do reperacji.

Na bardzo korzystnych warunkach

POSESJA

mająca 17,000 łokci kwadr. placu, do sprzedania bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość Grzybowska № 15, mieszk. 10. 190

NOWE MASZYNY AMERYKAŃSKIE DO PRANIA BIELIZNY

Zastosowane DO WSZYSTKICH PIECÓW

W przeciągu JEDNEJ GODZINY **przy użyciu 1/2 funta mydła** PIERZE SIĘ **80 sztuk bielizny** różnego rodzaju, ŚNIEŻNEJ BIAŁOŚCI, bez tarcia lub użycia szkodliwych ingredyencji. OSZCZĘDNOŚĆ, POŚPIECH. Wysyłka do domów franco; w Rosji za nadesłaniem czeku. Żądania adresować należy: RICHARD SCHNEIDER, wynalazca-fabrykant, **22, rue d'Armaille, PARYŻ.**—Prospekta franco.—W roku 1885 sprzedano we Francji i zagranicą **78,624 MASZYN** ze świadectwami
UWAGA. Upraszamy NIE MIĘSZAĆ moich MASZYN z pralnikami stożkowemi lub okrągłemi.—Poszukuje się Reprezentantów. 248R

CENA **45 fr.** Gwarancja **5** letnia.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że sprzedaż wysortowanych wyrobów naszych zakładów, powierzyliśmy **P. W. PACZKOWSKIEMU.**

ZAKŁADY ŻYRARDOWSKIE.

Powołując się na powyższe ogłoszenie **„Zakładów Żyrardowskich,"** z mej strony mam honor dodać, **że sprzedaż wyrobów lnianych i pończoszniczych po znacznie zniżonych cenach** prowadzić będę pod firmą **„W. Paczkowski,"** w domu pod **Nr. 4 przy ulicy Czystej,** z czem polecam się Szanownej Publiczności.

Warszawa, w Lutym, 1886 r. 380R

W. PACZKOWSKI.

PAPIER FAYARD et BLAYN

PARYŻ, rue Saint-Merry 30.

Leczy: katary, choroby piersiowe, reumatyzmy, oparzenia i nagniotki.

Znajduje się we wszystkich aptekach.

CHARKOW

Hotel „RUF" przy ulicy Rybnej.—Hotel pierwszorzędny.—Powozy wysyłane są na przybywające pociągi. Wanny, Bilard. Restauracja wyborna i gabinety oddzielne. — Kuchnia wykwintna. — Numera od 75 kop. do 5 rubli.—Ceny bardzo umiarkowane. 852

5 godz. od Warszawy, 1 godz. od Lublina, 4 wiorsty od stacji drogi Nadwiślańskiej **Nałęczów.**

Zakład hydropatyczny „NAŁĘCZÓW,"

Apteka, poczta, w Zakładzie Telegraf, na stacji powozy na pociągi pocztowe, Fotografia, konie wierzchowe, teatr, koncerta.

z zastosowaniem elektryczności i massażu, oraz dom zdrowia dla chorych chronicznych, cały rok otwarty pod kierownictwem D-ra Konrada Chmielewskiego. Od 1-go Czerwca do 1-go Października: kąpiele żelaziste, borowinowe Nałęczowskie, igliwiowe i wszelkie sztuczne, wody mineralne naturalne i sztuczne, kumys, mleko i t. d., gimnastyka lecznicza. Urządzenie zakładu wykwintne i wygodne; w sezonie letnim wspólnie z dyrektorem leczą chorych konsultanci specjaliści.

W Nałęczowie leczą się skutecznie cierpienia przewlekłe nerwowe, organów trawienia, nieżyty dróg oddechowych, osłabienia płciowe, choroby kobiece, niedokrwistość, wycieńczenia i t. d.

Koszt całodziennego utrzymania z kuracją od 3 rubli, dzieci płacą połowę, w sezonie zimowym ceny zniżone.—**Bliższych objaśnień udziela na miejscu**

ADMINISTRACJA ZAKŁADU,

w Warszawie apteki: Barcza, Heinricha i Bogusławskiego. 389R

Ogłoszenie.

Budowniczy Fortyfikacyj Warszawskich na prawym brzegu Wisły podaje niniejszem do wiadomości, iż do robót stolarskich, jakie się wykonywają w fortach Warszawskich za Pragą, żądanym jest suchy materjał drzewny, jako to: Deski czyste 3 cale grube, sążni 547, 2 i pół cal. sążni 3061 i 2 cal. sążni 589, oraz bali 5-calowej grubości sążni 314.

Życzący podjąć się dostawy tego materjału do fortów, zechcą w dniu 13/25 bieżącego miesiąca lutego, o godzinie 12 przed południem złożyć stosowną deklarację Budowniczemu Fortyfikacji, mieszkającemu w Cytadeli Aleksandrowskiej, z oznaczeniem cen i załączeniem wadium w stosunku 20% od wartości materjałów, podług cen zadeklarowanych. 376

Uczniów na stancję 350

przyjmuje familja zamieszkała w **Berlinie** w pobliżu kilku pierwszorzędnych zakładów naukowych. — Zapewniona jest troskliwa opieka domowa. Bliższych wiadomości powziąć można tu w Warszawie, u p. Edwarda Jantzena przy ul. Królewskiej № 6.

Nauka i wychowanie.

Dyplom uznania na Wystawie R. P. Nauka Rękodzieł dla Kobiet, J. Świnarskiej. Marszałkowska 123. Zaczynają się kursa krawieczyzny, strojów, krawatów, koronek malowania na porcelanie. 847

Potrzebna jest na wieś bona polka, z liczby wydalonych z Prus, znająca gruntownie język niemiecki i początki muzyki. Wynagrodzenie roczne rs. 100. Wiadomość: Nowo-Senatorska, w domu gdzie apteka, 2-e piętro, u W. Fijałkowskiej. 2705

Dwie lub trzy panienki od 6-u do 10-u lat, mogą znaleść pomieszczenie na wsi do wspólnej nauki, przy francuzce, w zacnym obywatelskim domu. Wiadomość w biurze rekomendacji pani Heunel, Krakowskie-Przedmieście, dom Roezlera. 2729

Nauczycielka niemka, za godzinę lekcyj rano i godzinę rozmowy wieczorem z 7-o letnim inteligentnym chłopczykiem mówiącym dobrze po niemiecku, otrzyma pokój ciepły, suchy, z opałem i usługą. Nowaczyńska, Nowy-Świat 27. 2731

Guwernerowie francuzi, szwajcarzy, poszukują miejsc. Krakowskie-Przedmieście № 7. Biuro pracy. Dąbrowska. 2801

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj lub korepetycyj, w zakresie przedmiotów gimnazjalnych. Sienna № 36, m. 6. 408

Niemka rodowita Veronica Mazur, z patentem, znająca gruntownie swój język, udziela lekcje konwersacji. Kanonja № 14 nowy, 1-sze piętro. 2864

Posady i prace.

Francuz lub szwajcar, guwerner, umiejący po niemiecku. Administrator do interesu przynoszącego 30,000 rs., potrzebni.—Krakowskie-Przedmieście 7, kantor pracy, Dąbrowska. 2772

Osoba młoda, inteligentna, z językami: polskim i niemieckim, znająca szycie, życzy sobie objąć zarząd domu w Warszawie lub na prowincji, oraz zająć się dziećmi.—Pańska № 66, mieszkania 38. 2780

Młody człowiek znający się na rolnictwie i leśnictwie, poszukuje odpowiedniego miejsca. Oferty proszę składać w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera pod lit. M. Z.

Syn obywatela ziemskiego, który ukończył 7 klas, poszukuje praktyki gospodarczej. oraz może prowadzić książki kasowe i gorzelnicze. Rekomendacje osób wiarogodnych. Oferty składać w kantorze Kurjera Warszawskiego 23 W. 2799

Poszukuje miejsca za gospodynię na prowincję lub w Warszawie. Wiadomość: ul. Ogrodowa № 20, mieszk. № 16. 2804

Leśniczy praktyczny, obeznany z uprawą, potrzebny od 1-go Kwietnia pod Warszawę. Dowody uczciwej służby konieczne. Informacja: Warszawa, hotel Europejski, kantor łazienek. 2108

Osoba znająca dokładnie krój i szycie poszukuje zajęcia. Adresy składać w kantorze Kurjera Wnrsz. pod lit. M. 2733

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje zajęcia: do zarządu domu, do towarzystwa, albo sklepowej w Warszawie, lub na wyjazd. Oferty w kantorze Kurjera pod literami E. R. 382

Potrzebny jest uczeń do fabryki ram.—Twardo, ul. Nowy-Świat № 55. 2762

Gospodyni wiejska, nie młoda, obeznana z gospodarstwem praktycznie i kuchnią w lepszym guście, poszukuje obowiązku zaraz. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 4.—Tamże jest kobieta z posługą za mieszkanie, u osoby lubiącej czystość, stróż wskaże. 2854

Człowiek młody, który ukończył z korzyścią kurs szkoły agronomicznej, posiadający przytem dokładnie buchhalterję, życzyłby sobie przyjąć miejsce praktykanta w majątku u którego z pp. obywateli, na warunkach dla tychże bardzo dogodnych. Oferty pod lit. J. Z. № 28, do biura ogłoszeń, Senatorska 26. 410

Do handlu kolonjalnego potrzebny jest uczeń od lat 15. Wiadomość w handlu p. Czarnockiego, ul. Miodowa, wprost kościoła.

Młynarz, który samodzielnie pracował w austrjackich i węgierskich młynach parowych, przy walcach i gankach francuzkich, posiadający dobre świadectwa, poszukuje miejsca. Oferty pod lit. A. M. do biura ogłoszeń, Senatorska 26. 413

Urzędnik z odpowiednią pensją w Warszawie, pragnie się zamienić na posadę burmistrza. Wiadomość u rządcy domu № 6, ulica Nowiniarska. Tamże można się dowiedzieć o wakującem miejscu na rządcę dwóch domów. 2853

Osoba przybyła ze wsi, mająca lat 22, miłej powierzchowności, inteligentna, poszukuje miejsca za gospodynię do pojedyńczych osób, na wyjazd lub w Warszawie, znająca się doskonale na kuchni, praniu i prasowaniu. Adresy proszę składać w kantorze tegaż Kurjera pod wyrazem „Anna." 2882

Uczeń do dentysty potrzebny. Senatorska № 4, róg Miodowej. 2889

Osoba średniego wieku poszukuje miejsca gospodyni lub bony. Solna, róg Elektoralnej № 1, stróż wskaże. 417

Młoda panienka życzy sobie miejsca kasjerki, żądaną kaucję może złożyć. Adres proszę zostawić w kantorze Kur. Warszawskiego pod lit. A. B. C. 2846

Potrzebny chłopiec do dystrybucji i z kaucją 10 rs. lub z dobrą rekomendacją. Leszno 18, dystrybucja. 2847

Potrzebna jest panna do szycia domowego. Włodzimierska 2, m. 6. 2849

Bona niemka z dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Wiadomość: Sewerynów № 12—14/2779, mieszk. 24. 2855

Potrzebny jest uzdolniony cukiernik z kaucją rs. 300. Oferty proszę składać pod literami A. B. C. 2862

Osoba młoda poszukuje miejsca na wyjazd, zarządzającej domem lub do towarzystwa osoby pojedyńczej. Łaskawe oferty pod lit. J. W. przyjmuje kiosk, Nowy-Świat róg Alei. 416

Bona niemka potrzebna jest do domu chrześcijańskiego, znająca się na szyciu, z dobremi świadectwami. Ulica Muranowska № 14, wprost Nalewek, m. № 26. 2851

Osoba młoda, przyjemnej powierzchowności, poszukuje miejsca sklepowej. Wiadomość: ulica Bednarska № 18 nowy, m. 26.

Potrzebny buchhalter korespondent, znający dokładnie podwójną buchhalterję, oraz języki: polski, francuzki, niemiecki i rosyjski. Oferty składać w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska № 26, pod F. C. 409

Kupno i sprzedaż.

Wędliny litewskie, masło i sery w wyborowych gatunkach, do sprzedania. Mokotowska 6, 2-gie piętro. 2896

Meble: tanio do sprzedania, garnitur czarny, rzeźbiony, jedwabiem kryty i orzechowy utrechtem kryty, otomana, szeslongi i 2 całe kryte garnitury. Mokotowska № 23, róg Placu św. Aleksandra, wiadomość u stróża. 1727

Kołdry tak zwane sławuckie, znakomitej dobroci, puszyste, czysto wełniane, po rs. 3, dostać można w składzie fabrycznym, w gmachu dobroczynności, w dawnym sklepie żyrardowskim. 2352

Meble tanio do sprzedania, garnitur czarny i orzechowy, lustro, krzesełka fantazyjne, trema, kredens, krzesła, stół, szafy, stolik damski, komoda, łóżka toaleta, umywalnia, kolumny, dywany, dwie szafy bogato rzeźbione, dębowe; franki, chodniki. Ul. Marszałkowska № 111, między Złotą i Chmielną, na pierwszem piętrze, mieszk. 16

Kołdry pikowe: różowe, niebieskie lub szare, po rs. 3, sprzedają w składzie fabrycznym, Krakowskie-Przedmieście, w gmachu dobroczynności, w dawnym sklepie żyrardowskim. 2348

Maszyny do szycia wszelkich systemów przyjmuje do reperacji, używane nabywam i mam do sprzedania. Mechanik A. Fraukowski, Marszałkowska № 129, w Warszawie. 2599

Creass, półpłótno najlepsze, po kop. 8 łokieć, dostać można w składzie fabrycznym, Krakowskie-Przedmieście, w gmachu dobroczynności, w dawnym składzie żyrardowskim.

Meble: kompletne urządzenie 6-u pokojów. garnitury eleganckie, szafy rozbierane, łóżka, umywalnia, nocne szafki. szafki do bielizny, toaleta, rozmaite salonowe rzeczy, trema, lustra, kredens, stół, krzesła, stoliki do kart, stoliki do samowara, kandelabry, firanki, dywany, obrus, lampy, oleodruki. — Chmielna № 22 (nowy 28), od Brackiej 3-ci dom, w bramie, 1-e piętro, mieszk. 3. 2404

Zagnot najlepszy czarny i popielaty, po kop. 7 łokieć, w składzie fabrycznym, Krakowskie-Przedmieście, w gmachu dobroczynności, w dawnym składzie żyrardowskim.

Meble rozmaite z 4-ch pokojów, oraz dolman damski. Nowy-Świat № 48/44, mieszkania 21. 2723

12 chustek białych do nosa, za kop. 90 sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście, w gmachu dobroczynności, w dawnym składzie żyrardowskim. 2350

Meble bardzo tanio do sprzedania, szafy rozbierane, szafki do bielizny ozdobne, krzesła dębowe z jadalni i stół, biblioteka, biurko, lustro, stolik do kart, łóżko wykwintnej roboty, z materacami francuzkiemi, toaleta, stół czarny i orzechowy rzeźbione, garniturowe, lampa, rolety i wiele drobnych sprzętów tanio. Bracka № 20, szwajcar Paweł wskaże. 2773

Sztuka płótna krajowego $30\frac{1}{2}$ łokci mająca, za rs. 4 sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście, w gmachu dobroczynności, w dawnym składzie żyrardowskim.

Meble rozmaite, wyłącznie używane, garnitury czarne i różne inne, za bardzo! a bardzo nizką cenę, od Nowego-Światu drugi dom. Świętokrzyzka № 4, mieszkania 4, pierwsze piętro. 2825

Umywalnia orzechowa, wykwintnej roboty, pod marmur, do sprzedania tanio. Nowolipie № 67, u stolarza. 2805

Podolskie śliwki suche $13\frac{1}{2}$ kop. funt. — Hortensja 7, mieszk. 11, (ze Szpitalnej).

Do sprzedania: szafa śpiżarniana rs. 12, stół jesionowy rs. 6, paka rs. 2, żelazo z duszami rs. 4, brytwanna miedziana rs. 3, łóżka, stoliki i różne sprzęty gospodarskie. Od godziny 8-ej rano do 12-ej. Freta № 8, stróż wskaże. 2696

Masło śmietankowe wyborowe, śmietana i sery. Aleje Jerozolimskie 80, mieszk. 2.

Fortepiany nowe do sprzedania, ceny nizkie, oraz przyjmuje wszelkie reperacje fortepianów i pianin. Nowy-Świat № 54. Janiszewski. 2151

Meble czarne aksamitne, łóżka, szafy, biurka, szeslong, umeblowanie dębowe jadalni. Szpitalna 5, mieszkania 1. 2436

Najwyższą nagrodą na wystawie Gospodarczo-Spożywczej odznaczone marynaty, rulady, konserwy, Władysława Wójcickiego. Marszałkowska 144. 1893

Ktoby miał do zbycia parę szczeniąt czystej rasy Gordon-ceter, niech zechce dać wiadomość na Bracką № 8 nowy, m. 13.

Starożytne mebelki z bronzem, sztuk 3. Orla № 10/12. u stolarza. 2694

Do sprzedania 1,000 łokci □ posadzki cementowej, oraz wszystkie narzędzia do fabrykacji takowej. Wiadomość: Krakows.-Przedmieście № 15, w dystrybucji. 2619

Wyprzedaż kareczków, kołnierzy szydełkowych tanio. Śliska 54/40, mieszk. 13, lewa oficyna. 2754

Meble czarne, orzechowe, całe kryte, szeslongi, sofy, otomany, kozety sprzedaje tanio. Świętokrzyzka № 17. W. Trzaska.

Suknia nieb. adam., wolant karbowany z kwiatami rs. 28; suknia popielata z adam. z dżetami rs. 18; dolman biały adam. z dżetami rs. 18. Podwal № 1, m. 2. 2769

Do sprzedania stolik inkrustowany, damski, krzesełka złocone i umywalnie żelazne. Wiejska 18, mieszkania 4. 2503

Łóżka nowe medaljonowe, z orzecha francuzkiego, są do sprzddania. Żelazna № 26 lit. R, mieszkania 2. 2660

Fortepiany: Kralla, Małeckiego, Irmlera, (Lipsk) rs. 240—400 i pianina. Krakowskie-Przedmieście 34, wprost Królewskiej.— Tarnowski. 2687

Kupuje szale tureckie i koronki stare moderne i materje starożytne. Plac Resursy Kupieckiej, drugi sklep od rogu. Apfelcweig

Bardzo ładna i gustowna szafa, może służyć do sklepu, lub jako kredens, jest za mierną cenę do nabycia, u p. Zasztowt Zegarmistrza. Krakowskie-Przedmieście № 41.

Do sprzedania otomana z portjerą, łóżko ze sprężynowym materacem i fikus. Złota № 31, mieszk. 16, od 2 do 7 wieczorem. 390

Mops bardzo piękny, 6-miesięczny do sprzedania. Krakowskie - Przedmieście № 64, mieszkania 2. 2744

Kasa ogniotrwała fabryki Bothego, prawie nowa, do sprzedania w składzie broni Braci Geneli. Długa № 19. 2701

Pianino sześćset rublowe, sprzedaje za 350. Hortensja 3, mieszk. 8. 2576

Do sprzedania umeblowanie całego mieszkania; różne książki, oraz kompletny Dziennik Praw, Ateneum i Kraj, oraz inne sprzęty domowe. Jerozolimska 63 nowy, mieszkania 11. 2693

Fortepian o 6-u oktawach do sprzedania. Śliska 27, mieszkania 26. 2874

Para szaf i para łóżek orzechowych, niżej kosztu do sprzedania u stolarza. Chłodna 23. 2878

2 ogromne lustra, garnitur czarny, fantazyjny garniturek, jadalnia, sypialnia, firanki. Ulica Zielna 11/19, m. 4. 2891

Z powodu wyjazdu, rozmaite nuty na fortepian do sprzedania, za bardzo nizką cenę. Nowogrodzka 21, mieszkania 5, na 2-m piętrze. 2888

Fortepian Hoffera, łóżko, umywalka, garnitur gabinetowy, mahoniowe; lustra, lampy, łóżko żelazne, łóżko na orzech, miedź i okrycie syberynowe do sprzedania. Leszno 28, mieszkania 11. 2886

Suknia jedwabna nowa, do sprzedania. Wiadomość: Marszałkowska 119, w drugiej bramie, mieszkania № 5, do 12 w południe i od 5 do 6 wieczorem. 2895

Faeton na 4 osoby, na jednego konia lub parę, zdatny na dorożkę, do sprzedania. Wspólna № 50; tamże sanki petersburskiego fasonu. 415

Do sprzedania garnitur mebli kryty brokatelą. Wspólna № 19 nowy, m. 18. 2861

Szafy i łóżka tanio są do sprzedania. Ul. Sienna № 80, mieszkania 21. 2836

Do sprzedania dwie suknie jedwabne: fijołkowa i bordo z białą koronką i satynowa kawowa z haftem, także regenmantel czarny. Żelazna № 5, mieszkania 11. 2834

Do sprzedania meble, garderoka, kuchenne sprzęty i różne starożytności. Ul. Marszałkowska № 26 róg Chmielnej, mieszk. 11, od godz. 10—1 w południe. 2840

Do sprzedania garnitur mebli, fortepian, szafa i szeslong, przy ulicy Zapiecek № 1, wiadomość u właścicielki domu. 2852

Tanio jest do sprzedania ogier kary, rysak czystej krwi, zdatny do rozpłodu w niewielkiej stadninie. Wiejska № 1, sztab 5-go armijskiego korpusu. 2866

Do sprzedania: kareta, kocz, ogier, wazony vieux saxe, serwis do kawy z wystawy. Wiadomość: Krakowskie - Przedmieście, hotel Dziekanka № 31. 2843

Interesa handl. i majątk.

Fabryka pończoch złożona z 4-ch maszyn, z całem urządzeniem i klijentellą do sprzedania za rs. 600. Oferty pod lit. F. P. przyjmuje kantor Kurjera Warsz. 2698

Pacht od 25 krów do oddania zaraz w Zaciszu. Wiadomość na miejscu w folwarku za Ząbkowską rogatką. 2786

Magle wiedeńskie, z powodu zmiany interesu tanio do sprzedania. Nowy-Świat 23.

Do interesu handlowego, dającego 30% zysku, bez żadnego ryzyka, potrzebny wspólnik z kapitałem rs. 2.000, które będą w jego ręku jako kasjera. Znajomość fachu niepotrzebna. Wiadomość w fabryce perfum Zaleszczyńskiego, ulica Przejazd № 1. 383

Folwark ceny 36,000, wierzytelności 15.000, zamienię na dom albo sumę hypoteczną, gotówką wymagalne 5,000, reszta przyjmę dom albo sumę. Wiadomość w kantorze Kurjera N. M. 2722

Do sprzedania handel, przy ulicy pryncypalnej, z całem urządzeniem, towarem, za rs. 3,000, obrót miesięczny dochodzi do rs. 1,800. Interes dla większej rodziny chrześcijańskiej. Wiad.: Marszałkowska № 142, mieszkania 3, od 8-ej do 10-ej rano, od 7-ej do 8-ej wieczorem. 2765

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia w każdym czasie dystrybucja oraz materjały piśmienne. Wiadomość na miejscu: ulica Freta № 36. 2664

Pralnia z suteryną w sklepie frontowym do najęcia. Próżna 7. 2088

Rs. 25,000 zaraz po Towarzystwie potrzebne na spłatę, na procent umiarkowany. Wiadomość: kiosk, Zielony Plac. 2087

Korzystny interes! Fabryka bukietów Makarta w połączeniu z dystrybucją, galanterją i materjałami piśmiennemi, w bardzo dobrym punkcie, jest zaraz tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu: Nowy-Świat 25 nowy. 392

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia z wszelkiemi utensyljami i bilardem kawiarnia przy pierwszorzędnej ulicy. Wiad.: Nowy-Świat № 46. 2628

Rs. 3,000 są do wypożyczenia, na pewne hypoteki, lub może być oddaną jako kaucja, jeżeli strona otrzyma posady: jako magazynier, inkasent etc. Wiadomość w kantorze Kur. Warsz. pod lit. W. S. 2872

Kapitały w mniejszych sumach potrzebne są na hypotekę miejską, na spłatę. Ul. Smolna 25, mieszk. 7. 2881

Dystrybucja do sprzedania, bardzo tanio. Aleja Jerozolimska № 31. 2870

Sklep wiktuałów jest do sprzedania, w bardzo dobrym punkcie, egzystujący od lat 30 w tem miejscu, może być bardzo zdatny na dystrybucję. Ulica Żurawia № 23, wiadomość na miejscu, w sklepie wiktuałów.

Osoba, kobieta potrzebną jest do interesu handlowego, z czynnym udziałem (jako wspólniczka), od 8 rano do 8 wieczorem, mogąca włożyć od rs. 500 do 1,000. Gwarancja pewna, wkład sumy częściowy. Wiadomość: Chmielna № 38/30, u pp. Kinast. 2890

Kawiarnia z wypiekiem ciast, w pierwszorzędnym targu do sprzedania. Wiadomość: Żurawia № 25, mieszk. 23. 2868

Na czasie. Do interesu przemysłowo-spożywczego będącego w biegu, dla lepszego rozwinięcia potrzebnym jest wspólnik, może być i nie fachowy, lecz pożądanem jest aby był czynnym, z kapitałem około 2-ch tysięcy rs. Adres w kantorze pod nazwiskiem „Wspólnik 2.000." 2865

Do sprzedania 3,000 sztuk ogromnych osik w majątku Torczyn, o 15 wiorst położonym od stacji kolei Brzesko-Kijowskiej Rożyszcze. Druga stacja od Kowla. Bliższą wiadomość powziąść można u Andrzeja Brzezińskiego adwokata, Królewska 35. 2842

Kamienica dwu-piętrowa, zaraz do sprzedania, w szacunku 40,000 rs., potrzebna gotówka 20,500, lub też na zamian drugiego domu. Oferty proszę składać w kiosku, róg Brackiej i Chmielnej. 2857

Sklep kolonjalny w targu, do sprzedania na dogodnych warunkach. Adres S. 22 uprasza się zostawić w kantorze Kurjera Warszawskiego. 2892

Sklep mydlarski do sprzedania z powodu wyjazdu. Ulica Chłodna № 52. 2837

Sklep wiktuałów do sprzedania. Świętokrzyzka № 18. 2848

Młoda wdowa życzy sobie nabyć jeden z mniejszych zakładów fotograficznych w Warszawie lub na prowincji. Adres złożyć w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. Z. A. № 3 7. 2845

Magle angielskie do sprzedania, z klijentelą wyrobioną. Ul. Królewska № 41/49.

Sklepik z lokalem do odstąpienia zabezcen. Pańska № 66 dawny. Wiadomość w mieszkaniu № 15. 2860

Potrzebne są 3.000 rubli do interesu na dobry procent. Reflektanci zechcą składać swoje adresy w Warszawie poste-restante A. Z. 2859

Potrzebny kapitał rs. 3,000 do 4,000, w procencie mieszkanie i życie na wsi przy zacnej obywatelskiej rodzinie. Wiadomość: Krakowskie-Przedm., hotel Dziekanka № 31.

Lokale.

Sklep obszerny z dwoma oknami wystawowemi, od lat 4-ch zajmowany na handel wędlin, wraz z mieszkaniem składającem się z trzech pokojów, kuchni z wodociągiem i zlewem, łazienki z wanną, dwóch piwnic i góry wspólnej, do wynajęcia od 1 Kwietnia r. b., za rs. 700 rocznie. Marszałkowska № 67 nowy, obok gimnazjum, stróż wskaże. 168

Do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b. przy ulicy Marszałkowskiej № 67 nowy, obok gimnazjum, 3 pokoje z balkonem, na 3-em piętrze, od frontu, z dwoma wejściami, z przedpokojem i kuchnią, z wodociągiem i zlewem, oraz piwnica i góra wspólna, za rs. 320 rocznie. 1 pokój z kuchnią w oficynie na dole, z piwnicą i górą wspólną, oraz 2 pojedyńcze pokoje kawalerskie, każdy z osobnem wejściem, frontowemi schodami, na 3-em piętrze, stróż wskaże. 157.

2 pokoje, przedpokój, kuchnia, do wynajęcia od 1-go Kwietnia. Bednarska № 24, 3-ci dom od Krakowskiego-Przedm. 2612

5 pokojów do wynajęcia od 1 Kwietnia lub zaraz, na kwartał lub rocznie, z wszelkiemi wygodami i gazem, na parterze, za 125 rs. kwartalnie. Złota № 46 nowy. 309

Do wynajęcia umeblowane 3 pokoje, alkowa, przedpokój i kuchnia. Erywańska, (Zielony Plac) № 16. 2461

5 pokojów z dużym balkonem, przedpokojem, kuchnią, górą osobną i 3 piwnicami, wyjątkowo za rs. 550 rocznie, od 1 Kwietnia do odstąpienia, na Krakowskiem-Przedmieściu № 40, mieszkania 4, na 3-em piętrze, wprost Saskiego Placu. Wiadomość na miejscu 2579

Salon umeblowany zaraz, a pokoje kawalerskie od 1-go Marca, może być z całodziennem utrzymaniem. Erywańska № 5, mieszkania 14. 2752

W centralnym punkcie miasta, od Wielkiej-Nocy jest do wynajęcia kantor. Wiadomość: Nowy-Świat 55/57, u stróża. 2703

Sale duże na parterze i 1-m piętrze, na zakłady handlowe lub przemysłowe, do wynajęcia od Lipca r. b., przy ulicy Marszałkowskiej № 114, róg Złotej (Laferme). Wiadomość na miejscu, mieszkania № 20, do 10 rano i od 3-ej po południu. 380

Pokój z meblami, usługą, opałem, samowarem, za 12 rs. miesięcznie. Jerozolimskie Aleje № 70, mieszkania 24. 2669

Sklepy dwa do wynajęcia od Kwietnia obydwa o drzwiach bez okna. z mieszkaniami, jeden po dystrybucji na tenże cel. Sklepy te jako przyległe mogą być wynajęte łącznie. Marszałkowska 114. róg Złotej.

Do wynajęcia od 1 Lipca r. b. pałacyk z ogrodem, przy ulicy Erywańskiej, (Zielony Plac) № 8/10. w którym mieści się obecnie zakład fotograficzny „Konrad," z wejściem również od ulicy Królewskiej, a to na mieszkanie prywatne, lub na zakład publiczny. O warunkach najmu dowiedzieć się można u właściciela S. Lewenberga, ulica Włodzimierska № 21, codziennie rano od 9—$10\frac{1}{2}$, lub po południu od 1 do 4-ej. 2697

Salon i pokój, z przedpokojem, umeblowane, są do wynajęcia w każdym czasie, na 1-m piętrze, od frontu. Wiadomość: Marszałkowska 119, u budowniczego. 2894

Na Pradze, przy ulicy Wołowej № 236, od 1 Kwietnia r. b. do wynajęcia: 5 pokojów z ogródkiem, w których można urządzić bawarję, skład wódek, lub też inny proceder. Pojedyńcze lud po dwa pokoje; stajnie i wozownie;—tamże ogród warzywny Wiadomość u stróża. 2871

Pokój z przedpokojem, suchy, osobne wejście, na żądanie opał, meble, stołowanie. Ulica Mazowiecka 20, mieszk. 22. 2879

7 pokojów na parterze, 10 na 3-m piętrze, od Alei Jerozolimskiej, do wynajęcia od 1 Lipca r. b. Smolna 25. 2880

Do wynajęcia tanio, zaraz, pokój z oddzielnem wejściem z przedpokoju, dla osoby płci żeńskiej. Złota 36, m. 31. 411

Od 1-go Kwietnia są do wynajęcia przy ulicy Ogrodowej lokale, składające się i czterech pokojów, przedpokoju, kuchni. Wiadomość w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 414

Potrzebny jest zaraz lub od 1-go, 1 pokój i kuchenka, może być z meblami lub bez, w środku miasta, blizko komunikacji tramwajowej. Oferty proszę składać pod lit. B. S. w kantorze Kurjera Warsz. 407

Pokój obszerny, przy małżeństwie, do wynajęcia. Chmielna № 26, w oficynie lewej na parterze. 2841

Doniesienia rozmaite.

Zamówienia na dostawy nafty do mieszkań w naczyniach: 1, 2, 3-garncowych, jakoteż i w większych ilościach przyjmuje w składach S. Kędzierskiego: ul. Świętokrzyzka № 19, Nowy-Świat № 40. Za dobroć nafty i rzetelność miary poręczam— S. Kędzierski. 972

Wyprawy eleganckie, wszelką bieliznę do szycia przyjmuje po cenach umiarkowanych pracownia A. Fiszer. Wspólna № 44. róg Marszałkowskiej. 2738

Fartuchy gospodarskie ozdobne i dziecinne, oraz wszelkie szycie na maszynie.— Włodzimierska 23 nowy, na parterze. 5

Na poczekaniu bilety wizytowe w składzie papieru i typolitografii Szyllera, Nowy-Świat 21. 2160

Kufry, walizy, torby, poleca fabryka Breymeyera. Królewska róg Krakowskiego-Przedmieścia. 1839

Ubranka, czepeczki i stroiki damskie przyjmują się do przerabiania i odświeżania w magazynie Mottier Sznagé, Nowy-Świat 21, w podwórzu na dole. 2684

Suknie, okrycia odrabiam, po cenach umiarkowanych. Hoża 13, mieszk. 15. 388

Opakowanie mebli, fortepianów tanio, solidniie. Zakład opakowań, Maków, Solna 18.

Grywam na wieczorkach, balach i weselach. Nowolipie 30, m. 53. 2869

Osoba młoda, ze świeżym i zdrowym pokarmem, życzy przyjąć dziecko do piersi, lub na garnuszek. Ulica Przejazd № 13. Do Złotnika Belena. Mieszkania № 28. 2885

Pianistka przyjmuje zamówienia na wieczory i dziecinne zabawy. Szpitalna 1. Magazyn Nelly. 2876

Cytra z fabr. Kindla do sprzedania, tamże można się dowiedzieć o lekcjach gry na cytrze. Królewska № 10, m. 14. 2835

Młoda mężatka życzy przyjąć dziecko do piersi albo na garnuszek. Ulica Prosta № 16, wiadomość u stróża. 2858

Przybłąkała się suka czarna, wyżlica, podpalana, z nejzylbrową obrożą. Znajduje się przy ulicy Zakątnej № 1, u stróża. 2867

Pies z rasy mopsów, zęby na wierzchu w dolnej szczęce, łeb czarny, dalej sierść coraz jaśniejsza, wybiegł z domu № 32, ulica Elektoralna. Oddawca otrzyma nagrody rs. 2. 412

Suka wyżlica, żółto-cętkowata, zginęła we czwartek dnia 18 Lutego r. b., gdzie się takowa znajduje proszę odprowadzić pod № 60, mieszkania 40, przy ulicy Chłodnej. wabi się Sylwia—za wynagrodzeniem. 2873

Dnia 18 Lutego wieczorem zginęła suka 10-miesięczna, maści kawowej (Buldog). Proszę odprowadzić za nagrodą na ul. Długą, dom Elerta, do W. Tchorzewskiego. 2838

Zginął kwit na rs. 50, z podpisem Moszel Kelerman, wystawiony w d. 2 Września 1884 r. na B. Tragarz i R. R. Haft. 2856

W drukarni Kurjera warszawskiego.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 12 (24) Февраля 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.